B.

JUWENALIA

Dzięki wspaniałej pogodzie, ogromnemu poczuciu humoru wszystkich łodzian tudzież sympatii, jaką darzą oni swoich żaków „Juwenalia — 73" — przebiegają we wspaniałym nastroju.

Wczoraj w południe padła ostatnia twierdza powagi — Klub Dziennikarza. Zagony kolorowo i pomysłowo odzianych studentek i studentów Politechniki Łódzkiej (której chwała!) już wstępnym bojem zdobyły sobie progi tak szacownej instytucji jaką jest przecież gmach RSW „Prasa". We wspólnych śpiewach i tańcach, od których trzęsły się mury Klubu, uczestniczyli nawet najpoważniejsi redaktorzy „Karuzeli", a niżej podpisany tylko na wyraźne polecenie red. naczelnego zdołał się oderwać od szampańskiej zabawy, by wypełnić miły skądinąd obowiązek napisania tego sprawozdania.

Dziś zapraszamy wszystkich łodzian do Parku Ludowego na Zdrowiu na „Jarmark Perski", który odbywać się będzie w godzinach od 10—14.

O godzinie 12 na Rynku Staromiejskim w obecności licznie zgromadzonych kibiców, odbędzie się natomiast **mrożący krew w żyłach pojedynek warcabowy**, w którym zmierzą swoje siły Jego Magnificencja Rektor UŁ — **prof. dr J. Górski** oraz Jego Magnificencja Rektor PWSFTviT — **doc. dr St. Kuszewski.**

Z całą pewnością nieprzebrane tłumy zgromadzą się przed Gmachem Wiókiennictwa PŁ, gdzie dziś ok. godz. 16.30 **nastąpi Wybór Najmilszej Studentki Łodzi.** Około godziny 18 — Jej Wysokość Najmilsza przyjmować będzie hołdy żaków i mieszkańców naszego grodu zgromadzonych **na trasie wielkiego pochodu studentów**, który przejdzie ulicami Żwirki, Wólczańską, Zamenhofa, Piotrkowską.

Przed gmachem Prez. RN studenci zwrócą rajcom klucze od miasta, po czym — nie tracąc humoru — pomaszerują dalej ulicami Rewolucji 1905 r., Uniwersytecką aż na Osiedle Lumumby, gdzie Wielki Bal Finałowy zakończy tegoroczne Juwenalia. SŁ.

P.S. Wbrew rozsiewanym tu i ówdzie plotkom — studenci spędzają juwenaliowy czas nie tylko na igrach i swawolach, ale odbyli także szereg uczonych seminariów i narad, a wczoraj nowy Prezydent Miasta — Piotr Sagan wraz z liczną świtą działaczy studenckich machał dzielnie — i w czynie społecznym — łopatą porządkując Ogród Botaniczny. Niektóre źródła podają również, jakoby widziano paru studentów przygotowujących się pilnie do zbliżającej się sesji egzaminacyjnej. (sł)

Dziś w numerze

- NAUKA ZBLIŻA NARODY
- APOKALIPSA NA 4 KÓŁKACH
- O WOJSKU NIE TYLKO DLA WOJSKOWYCH
- ZE ŚWIATA I O ŚWIECIE
- Z BLISKA i Z DALEKA

Szurkowski i polski zespół nadal na czele stawki

Pogoń — ŁKS 0:0

Zawisza — Widzew 2:0

SZCZEGÓŁY W PANORAMIE SPORTOWEJ — STR. 10

Nakład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł

Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek 20 i 21 maja 1973 roku

Rok XXIX Nr 119 (76110)

DZIENNIK ŁÓDZKI

R. Szurkowski

E. Gierek przyjął ambasadora PRL w Austrii

W dniu 19 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął nowo mianowanego ambasadora PRL w Republice Austrii Ryszarda Karskiego.

- ★ Podpisanie umowy gospodarczej i kulturalnej oraz protokołu do porozumienia o komunikacji lotniczej
- ★ Spotkanie z prezydentem Heinemannem
- ★ Kontynuacja rozmów Breżniew — Brandt i Gromyko — Scheel
- ★ Konferencja prasowa Zamiatina

Drugi dzień wizyty przywódcy radzieckiego w NRF

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i kanclerz NRF Willy Brandt kontynuowali w sobotę w atmosferze wzajemnego zrozumienia rozmowy na temat zagadnień, których omawianie rozpoczęli w czasie poprzednich spotkań.

Główną uwagę poświęcono zagadnieniom międzynarodowym, a przede wszystkim problemom umocnienia bezpieczeństwa europejskiego.

W związku z tym obie strony podkreśliły zainteresowanie pomyślnym przebiegiem europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

Dziś rozmowy będą kontynuowane.

Rozmowy ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki z ministrem spraw zagranicznych NRF, Walterem Scheelem odbyły się w Bonn w dniach 18 i 19 bm.

Omówiono wiele aktualnych zagadnień międzynarodowych, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania, w tym również sprawy związane ze zwołaniem europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i kanclerz NRF Willy Brandt podpisali wczoraj międzynarodowe porozumienie o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną. Porozumienie wchodzi w życie w dniu podpisania i będzie obowiązywać przez 10 lat.

Strony zawarły porozumienie kierując się również pragnieniem przyczynienia się do rozwoju współpracy w Europie.

Porozumienie przewiduje rozszerzenie i pogłębienie wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między organizacjami i przedsiębiorstwami obu krajów. Współpraca w ramach porozumienia będzie obejmować m. in. tworzenie kompleksów przemysłowych, rozbudowę poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych, współpracę przy produkcji niektórych rodzajów sprzętu i produkcji niektórych rodzajów surowców, wymianę patentów, li-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Liban

Hafez wycofał swoją rezygnację

Premier Libanu Amin Hafez, który podał się do dymisji wraz ze swym rządem 8 maja, w szczytowym momencie starć między armią libańską a komandosami palestyńskimi, w sobotę wycofał swą rezygnację.

Rozgłośnia bejrucka podała, że premier postanowił pozostać na czele rządu na prośbę prezydenta, Sulejmana Farandżiji.

Zdaniem obserwatorów, decyzja Hafeza jest jeszcze jedną oznaką normalizacji sytuacji w Libanie.

W czwartek władze libańskie i przedstawiciele palestyńskiego ruchu oporu osiągnęli porozumienie regulujące stosunki między obu stronami po 2 tygodniach krwawych starć, w których kilkaset osób zginęło lub odniosło rany.

Jutro raport w sprawie Bliskiego Wschodu

W Nowym Jorku zapowiedziano oficjalnie, że jutro zostanie opublikowany raport sekretarza generalnego ONZ na temat problemu bliskowschodniego.

Raport, oparty m. in. na sprawozdaniach Gunnara Jarringa, ma stanowić podstawę dalszych prac rady bezpieczeństwa ONZ w sprawie Bliskiego Wschodu. Posiedzenia rady rozpoczną się prawdopodobnie 4 czerwca.

1—3 czerwca 1973 r.

...2 czerwca w godzinach przedpołudniowych przejdzie ul. Piotrkowską kawalkada ludowych zespołów artystycznych z całego woj. łódzkiego. Będzie to barwne widowisko wzbogacające imprezy „Jarmarkowe".

...1 i 2 czerwca na ul. Hotelowej rozłożą swe prace studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych i uczniowie Liceum Plastycznego oraz członkowie Klubu Plastyków Amatorów ŁDK. Wystawa połączona będzie z kiermaszem.

...na ul. Moniuszki odbywać się będzie sprzedaż „skarbów ze strychu" czyli jarmark staroci.

Czytelnicy znają już z relacji prasowych i TV przebieg wizyty L. Breżniewa w Bonn, która od wielu tygodni stała w centrum uwagi zarówno dyplomatów jak i dziennikarzy. Nie ma w tym nic dziwnego — po raz pierwszy przywódca radziecki przybył do Bonn, by, jak to podkreślono podczas przemówień powitalnych na lotnisku kontynuować to, co osiągnięto poprzez zawarcie układu w sierpniu 1970 roku, a co wyraża się w rozwoju kontaktów w różnych dziedzinach.

— Tak więc można powiedzieć — stwierdził L. Breżniew w kilka minut po wyjściu z samolotu — **że położony fundament jest dobry. Obecnie należy budować na tym fundamencie cały gmach stosunków dobrego sąsiedztwa między naszymi państwami. Jesteśmy gotowi wnieść konstruktywny wkład w to dzieło i mamy nadzieję, że również państwowi działacze NRF podejmą konieczne wysiłki, by stworzyć nowe korzystne dzieło, w imię dobra naszych narodów, imię trwałego pokoju w Europie.**

Ostatnie zdanie przypomina (jeśli ktoś to mógł zapomnieć), jak wielki wpływ na stan stosunków w Europie ma takie, nie inne odnoszenie się państw socjalistycznych do NRF i odwrotnie. Jeszcze nie tak dawno, trzy, cztery lata temu, gdy nie było układów moskiewskiego i warszawskiego, gdy nie było układu między NRD i NRF nawet marzyć nikt nie śmiał o możliwości zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy, a dziś taka konferencja jest w zasięgu ręki, o czym przekonuje nas przebieg konsultacji w Helsinkach. Coraz wyraźniej rysuje się też perspektywa rozmów na temat redukcji zbrojeń, o czym z kolei przekonują nas doniesienia z Wiednia, gdzie nie bez licznych trudności, osiągnięto już postęp i znaleziono kompromisowe formuły.

Mając to wszystko na uwadze obserwujemy rozmowy w Bonn jako dalszy krok w kierunku takiego ułożenia współpracy państw europejskich, który by hamował powstawanie silnych napięć, a co ważniejsze wykluczał powstawanie sytuacji wybuchowych. W rozmowach tych wiele miejsca zajmować będą problemy wynikające ze stosunków bilateralnych, przewiduje się podpisanie umów dwustronnych, ale obaj rozmówcy na pewno się do tego nie ograniczą.

Możliwości działania Brandta są dziś znacznie większe, na co złożyło się zwycięstwo w ostatnich wyborach, i co za tym idzie utworzenie rządu dysponującego znaczną większością w Bundestagu, jak również ostatnie wstrząsy wewnętrzne przeżywane przez opozycyjną CDU/CSU zakończone dramatycznym ustąpieniem Barzela.

Było to wydarzenie wielce charakterystyczne — Barzel chciał, by jego partia głosowała w Bundestagu za przyjęciem NRD do ONZ, ale prawica, z straussowską CSU na czele, nie chciała do tego dopuścić. **Barzel przegrał w momencie, gdy zrozumiał, że dalsze płynięcie pod prąd wydarzeń jest bezsensowne, co świadczy o chronicznej krótkowzroczności jego oponentów, którzy wciąż mają nadzieję na wstrzymywanie biegu historii.**

Wizyta L. Breżniewa w Bonn, jego rozmowy tam są najlepszym świadectwem tego, że idea współpracy znajduje w NRF coraz szersze poparcie, a ci którzy marnotrawią swe siły pogrzebania dorobku ostatnich lat przeżywają gorycz porażki i osamotnienia.

Potwierdza to m. in. ankieta rozpisana przez zachodnioniemiecki tygodnik Stern, z której wynika, że większość mieszkańców NRF uważa wizytę Breżniewa za rzecz dobrą i pożyteczną. Szczegółowe wyniki ankiety wskazują, że odpowiedzi negatywne i niechętne pochodzą bądź od zwolenników chadecji, bądź od ludzi starszych.

* * *

Z ulgą przyjęto nie tylko na Bliskim Wschodzie komunikat o osiągnięciu pełnego porozumienia między rządem Libanu a Palestyńczykami. Kładzie ono kres krwawym starciom trwającym od ponad dwóch tygodni, w których zginęło lub zostało rannych kilkaset osób. **Z Bejrutu napływają wiadomości o zniesieniu stanu wyjątkowego, godziny policyjnej, o coraz bardziej widocznym spokoju w miastach i na wsiach.**

Dobrze się stało, że udało się obu stronom znaleźć wspólny język ale zastanawia fakt, że dopuszczono do przelewu krwi. **Nie jest to pierwszy przypadek bratobójczych walk Arabów — wcześniej tragedia rozegrała się w Jordanii.** Budzi to zrozumiały niepokój nie tylko wśród szefów rządów innych państw arabskich, ale wśród tych wszystkich, którzy sympatyzują z ruchem palestyńskim, gdyż wydarzenia te są przysłowiową wodą na młyn Izraela, oddalają moment uregulowania nie tylko sprawy palestyńskiej, ale także konfliktu na Bliskim Wschodzie i zlikwidowanie skutków agresji. **Dlatego też sprawą ogromnej wagi jest znalezienie i uruchomienie takich mechanizmów, które likwidowałyby napięcia i zgrzyty, nie dopuszczały do rozbijania spoistości państw i ruchów arabskich.**

HENRYK WALENDA

P. Jaroszewicz przyjął D. Kosovaca

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął wczoraj przebywającego z kilkudniową wizytą w Polsce przewodniczącego rady wykonawczej Bośni i Hercegowiny — Drogutina Kosovaca.

W rozmowie, która dotyczyła zagadnień współpracy gospodarczej interesujących obie strony, uczestniczył wicepremier — Kazimierz Olszewski.

Obecny był ambasador Jugosławii w Polsce Olado Meleski.

Chińscy fizycy w USA

Agencja Sinhua podała w sobotę do wiadomości, że 13-osobowa delegacja chińskich fizyków — specjalistów w zakresie fizyki wielkich energii opuściła Pekin udając się z wizytą do Stanów Zjednoczonych.

Delegacji przewodniczy 62-letni naukowiec Czang Wen-ju, który studiował na uniwersytecie w Cambridge, a obecnie sprawuje funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Energii Atomowej Chińskiej Akademii Nauk.

Trojaczki w Kraśniku

W szpitalu w Kraśniku Lubelskim urodziły się trojaczki: 2 chłopców i 1 dziewczynka. Rodzicami są rolnicy ze wsi Trzydnik Mały z pow. Kraśnik: Mieczysław i Czesława Kaczmarscy. Chłopcy ważą 2.500 i 2.600 g. Dziewczynkę o wadze 1.900 g umieszczono w inkubatorze. Dzięki opiece lekarzy matka i dzieci czują się dobrze.

Jest to trzeci wypadek urodzenia trojaczków w Kraśniku w okresie minionych 20 lat.

Drugi dzień wizyty

(Dokończenie ze str. 1)

encji, „know-how" oraz informacji technicznej.

Kierownictwo nad realizacją porozumienia będzie sprawować istniejąca radziecko-zachodnioniemiecka komisja d/s współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Obie strony — stwierdza porozumienie — będą działać na rzecz zawierania i realizacji kontraktów oraz w granicach swoich możliwości zapewniać w tym celu niezbędne ułatwienia.

Niniejsze porozumienie nie ma wpływu na dwustronne i wielostronne porozumienia zawarte uprzednio przez Związek Radziecki i Niemiecką Republikę Federalną.

Porozumienie przewiduje, że nie później niż na pół roku przed wygaśnięciem jego terminu ważności strony porozumieją się co do środków dalszego rozwijania współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej.

Podpisy pod porozumieniem złożyli również ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i NRF — Andriej Gromyko i Walter Scheel.

Także wczoraj ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko i NRF, Walter Scheel podpisali porozumienie o współpracy kulturalnej między Związkiem Radzieckim i Niemiecką Republiką Federalną.

Porozumienie przewiduje rozwój wymiany i innych form współpracy w dziedzinie kultury oraz nauki i szkolnictwa na zasadzie obopólnych korzyści i wzajemności.

Porozumienie zawarte zostało na 5 lat.

Przedstawiciele rządów ZSRR i NRF podpisali również w sobotę w Bonn protokół uzupełniający porozumienie o komunikacji lotniczej między obu krajami.

Sekretarz generalny KC KPZR, LEONID BREŻNIEW złożył w sobotę wizytę prezydentowi NRF GUSTAVOWI HEINEMANNOWI i przeprowadził z nim rozmowę, którą uplynęła w serdecznej atmosferze.

W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych ZSRR ANDRIEJ GROMYKO i minister spraw zagranicznych NRF WALTER SCHEEL.

Leonid Breżniew i Gustav Heinemann dokonali wymiany poglądów na niektóre zagadnienia interesujące obie strony.

Leonid Breżniew przekazał prezydentowi federalnemu oficjalne zaproszenie do odwiedzenia Związku Radzieckiego, które prezydent NRF przyjął.

Wczoraj w Domu Prasy w Bonn odbyła się konferencja prasowa, która poświęcona była najważniejszemu wydarzeniu drugiego dnia pobytu sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w NRF — podpisaniu dwustronnych porozumień między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Na konferencji rzecznik delegacji radzieckiej **Leonid Zamiatin** z upoważnienia Leonida Breżniewa złożył następujące oświadczenie:

Obie strony — powiedział Zamiatin — nieraz podkreślały, że układ moskiewski stworzył korzystne przesłanki dla rozwoju stosunków między ZSRR a NRF. Niejednokrotnie podkreślały, że dążą do wypełnienia konkretną treścią stosunków wynikających z umowy.

Podpisując dziś trzy dokumenty zrobiono jeszcze jeden praktyczny krok w tym kierunku.

Z okazji pobytu w Bonn sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w sobotę w Bonn przed gmachem uniwersytetu z udziałem ok. 30 tys. osób odbyła się wielogodzinna masowa manifestacja pod hasłem: „O przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, o bezpieczeństwo w Europie, o trwały pokój dla naszych krajów".

Przemawiający na wiecu wyrazili nadzieję, że rokowania które Leonid Breżniew prowadzi z przywódcami NRF, umocnią polityczne, gospodarcze i kulturalne kontakty NRF ze Związkiem Radzieckim.

Opinia światowa poświęca wiele uwagi wizycie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa w Niemieckiej Republice Federalnej. Agencje i prasa informują o przebiegu pierwszego dnia wizyty, zamieszczają relacje z powitania dostojnego gościa na lotnisku oraz cytują fragmenty przemówień wygłoszonych przez Leonida Breżniewa i Willy Brandta. W komentarzach akcentuje się światową rangę i międzynarodowe znaczenie wizyty, która służy interesom pokoju i wzajemnego zrozumienia.

Jedynie prasa chińska nie zamieściła dotąd reakcji Pekinu na wizyty Leonida Breżniewa w Warszawie, Berlinie i Bonn. Większość obserwatorów zagranicznych jest zdania, iż nie należy oczekiwać chińskich publikacji związanych bezpośrednio z istotnymi dla odprężenia w Europie rozmowami radzieckiego przywódcy w Bonn.

Minister spraw zagranicznych Islandii przybywa do Polski

Dziś, 20 bm. — na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego — przybywa do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Islandii — **Einar Agustsson.**

P. Jaroszewicz zaproszony do Iranu

Premier Amir Abbas Hoveyda zakończył wizytę w Polsce

DOBIEGŁA KOŃCA 6-DNIOWA WIZYTA, JAKĄ NA ZAPROSZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW PIOTRA JAROSZEWICZA ZŁOŻYŁ W POLSCE PREMIER IRANU — AMIR ABBAS HOVEYDA.

19 bm., po południu, szef rządu irańskiego opuścił Polskę. Opublikowany w tym dniu wspólny polsko - irański komunikat informuje o przeprowadzonych rozmowach i wynikach wizyty.

Premier Iranu zaprosił premiera PRL do złożenia oficjalnej wizyty w jego kraju. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

* * *

W sobotę przed południem premier Iranu spotkał się z dziennikarzami. W konferencji prasowej, obok dziennikarzy polskich i irańskich obsługujących wizytę, uczestniczyli liczni przedstawiciele prasy zagranicznej akredytowani w Warszawie.

W krótkim oświadczeniu A. Hoveyda wyraził zadowolenie z przebiegu i rezultatów wizyty. Podziękował rządowi i społeczeństwu naszego kraju za serdeczne przyjęcie i gościnność. Nawiązując do rozmów przeprowadzonych w Warszawie powiedział, że przebiegały one w atmosferze otwartości i przyjaźni. — Obok stosunków dwustronnych — stwierdził — skoncentrowaliśmy się na aktualnych problemach międzynarodowych i działaniu obu krajów na rzecz ustanowienia trwałego pokoju na świecie. Mówiliśmy także o przygotowaniach do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

„Dni ochrony przeciwpożarowej — 1973"

Najwyższe uznanie dla strażaków

W całym kraju rozpoczynają się tradycyjne „Dni ochrony przeciwpożarowej". Inaugurują je dziś w Ostrołęce nad Narwią centralne obchody „Dnia strażaka".

19 bm., w przeddzień „Dnia strażaka", spotkał się w Warszawie aktyw pożarniczy z całego kraju. Ponad 100 wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej działaczom pożarnictwa, członkom ochotniczych straży pożarnych oraz pracownikom ochrony przeciwpożarowej wręczono odznaczenia państwowe. Aktu dekoracji dokonał minister spraw wewnętrznych — Stanisław Kowalczyk.

* * *

Wczoraj, przed Pomnikiem Bohaterów Warszawy odbyła się uroczystość promocji absolwentów oficerskiej szkoły pożarnictwa. Podporucznikami korpusu pożarnictwa mianowano 90 absolwentów zasłużonej dla kraju warszawskiej szkoły. Warto dodać, że był to ostatni rocznik, który ukończył szkołę według starego programu. Obecnie, szkoła ma statut wyższej uczelni i nadawać będzie swoim absolwentom również tytuły inżynierskie.

Po 500 latach

Otwarto grób Kazimierza Jagiellończyka

Wczoraj w podziemiach katedry wawelskiej dokonano otwarcia grobu królewskiego — Kazimierza Jagiellończyka. Komisja, w skład której wchodzą wybitni naukowcy, stwierdziła, że grób Kazimierza Jagiellończyka nigdy dotychczas nie był otwierany (prawie od 500 lat).

Pozwala to przypuszczać, że obok już widocznych przedmiotów (m. in. głowni miecza z jelcem) odnalezione zostaną także insygnia królewskie. Trumna królewska (wykonana z pnia drzewa metodą łupania) jest zbutwiała.

W najbliższym czasie, po całkowitym odkryciu grobu, szczątki królewskie zostaną wydobyte i poddane badaniom antropologicznym. Prowadzone zostaną także badania historyczne, archeologiczne, medycyny sądowej oraz prace konserwatorskie, po których odbędzie się ponowne pochowanie zwłok Kazimierza Jagiellończyka.

Otwarcie grobu Kazimierza Jagiellończyka, które będzie miało kapitalne znaczenie dla historyków, zostało dokonane w ramach ogólnego przeglądu i prac konserwatorskich wawelskiej katedry.

KRONIKA wypadków

Śmierć na miejscu pod wywróconym wozem poniósł w miejscowości Studzieniec, pow. Skierniewice 65-letni Kazimierz W. Jechał on wozem konnym wypełnionym drzewem, który z niewiadomych przyczyn wywrócił się.

Na wydzielone torowisko na ul. Wróblewskiego przy ul. Wólczańskiej wszedł mieszkaniec Białowieży 78-letni Józef P. Dostał się on pod koła tramwaju linii 11/2 i z obrażeniami ciała przewieziono go do Szpitala im. Pirogowa.

W miejscowości Głoba pow. Łódź rolnik Tadeusz S. zaprószył ogień we własnym gospodarstwie. Spłonęła stodoła z narzędziami rolniczymi. Straty 25 tys. zł.

Od silnika w młocarni zapaliły się w Bratkowicach pow. Radomsko stodoła drewniana, obora murowana i dom mieszkalny drewniany należące do Józefa S.

W Grabowie pow. Łęczyca w gospodarstwie Ryszarda L. spaliły się stodoła drewniana i obora murowana. Straty 15 tys. zł.

Włączone elektryczne „słońce" zostawili pracownicy Banku Ludowego w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 8. Na szczęście spaliły się tylko firanki.

20 tys. zł strat spowodował pożar w miejscowości Szarów pow. Poddębice. W gospodarstwie Zygmunta R. spłonęły budynek mieszkalny kryty słomą i obora murowana kryta słomą.

20 min. przerwy w ruchu tramwajowym spowodowało wczoraj rano zderzenie się samochodu ciężarowego z tramwajem linii 9/5 na ul. Konstantynowskiej przy Al. Unii.

Zderzenie dwóch samochodów na ul. Kopernika przy ul. Karolewskiej spowodowało wczoraj w godzinach południowych przerwę w ruchu tramwajowym ok. 20 min. (m)

POGODA

Zachmurzenie niewielkie. Temperatura od plus 3 st. C do plus 23 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich.

Jutro zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Noc bez przymrozków. Nadal ciepło.

Dziś słońce zajdzie o godz. 19.38, a jutro wzejdzie o godz. 3.39.

Dziś imieniny obchodzą Bazyli i Bernard, a jutro Wiktor i Tymoteusz.

Dnia 19 maja 1973 r. zmarł po ciężkich cierpieniach w wieku lat 76

S. † P.

STEFAN MICHALSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 22 maja br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKI, ZIĘĆ, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 18 maja 1973 r. odszedł od nas na zawsze przeżywszy lat 68 nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

ANTONI MASTALERZ

emerytowany mistrz malarski.

Pogrzeb poprzedzony nabożeństwem żałobnym odbędzie się dnia 21 maja o godz. 16 z kościoła Serca Jezusowego na Retkini, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 19 maja 1973 roku zmarł w wieku lat 66 nasz ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś

S. † P.

HENRYK SUMIŃSKI

MISTRZ KOTONIARZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 maja 1973 roku o godz. 17 z kaplicy cmentarza katolickiego na Zarzewie, o czym powiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

W dniu 19. 05. 1973 r. zmarł po ciężkiej chorobie

płk JAN POWĄZKA

były szef Dzielnicowego Sztabu Wojskowego Łódź-Polesie. Wzorowy oficer WP i dobry Kolega, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i bojowymi.

Wyrazy głębokiego współczucia składają Żonie i Rodzinie kadra oficerska i pracownicy DSzW Łódź-Polesie

Cześć Jego pamięci

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21. 05. 73 r. o godz. 16.00 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach

Skandal w BBC

Jak się robi przeboje?

(Korespondencja z Londynu)

Po dwóch latach śledztwa policja aresztowała 9 osób, związanych z brytyjską siecią radiową i telewizyjną BBC, wśród nich znaną piosenkarkę **Dorothy Squires** i autora jednego z najpopularniejszych muzycznych programów radiowych, **Jacka Dabbsa,** pod zarzutem łapownictwa i korupcji.

W ten sposób został ujawniony wielki skandal obejmujący swym zasięgiem szereg znanych osobistości z zarządzanej przez państwo rozgłośni radiowej British Broadcasting Corporation (BBC).

Scotland Yard rozpoczął śledztwo na skutek artykułu, jaki przed dwoma laty ukazał się w jednym z pism niedzielnych. Ujawniono wówczas, że niektórzy piosenkarze i wielkie wytwórnie filmowe płacili wysokie łapówki autorom programów muzycznych i reżyserom z radia i telewizji za lansowanie określonych melodii i wykonań, niezależnie od ich rzeczywistej wartości artystycznej.

Tak więc w zamian za łapówki w gotówce i naturze pewne piosenki puszczane były w eterze o wiele częściej niż inne, co oczywiście stanowiło dla nich dobrą reklamę i zapewniało popularność, a co za tym idzie dochody dla wykonawców i wytwórni płytowych.

W śledztwie ujawniono m. in. że Dorothy Squires, była żona znanego aktora filmowego Rogera Moore'a, bohatera serii telewizyjnej „Święty", zapłaciła Jackowi Dabbsowi za luksusowe wakacje w Gibraltarze i na Malcie. Innym sposobem zdobywania poparcia producentów z BBC było ofiarowanie im opłaconych z góry łask pań lekkich obyczajów.

Praktyki takie były szeroko stosowane w BBC. Handel kwitł, a o popularności pewnych utworów decydowały wyłącznie pieniądze.

(R. T.)

Czy „Skylab" zostanie uratowany?

Trzej astronauci Charles Conrad, Joseph Kerwin i Paul Weitz, których start wyznaczono na piątek 25 maja o godz. 14.02 (czas warszawski) trenują obecnie intensywnie nowy program czynności lotu.

Zabiorą oni ze sobą 2 typy osłon termicznych i jednej z nich użyją do ochrony „Skylaba" po zbadaniu sytuacji na miejscu. Wg przyjętej ostatecznie wersji, Conrad i Kerwin po wejściu „Apolla" na orbitę okołoziemską podprowadzą swój pojazd do „Skylaba" na taką odległość, aby umożliwić trzeciemu astronaucie — Paulowi Weitzowi umieszczenie osłony wokół „Skylaba". Projekt przewiduje, że Weitz nie będzie musiał w tym celu całkowicie opuścić „Apolla". Jeżeli okaże się to możliwe, pozostanie on w otwartym luku swego statku, rozwinie i przymocuje do „Skylaba" osłonę termiczną, która ma kształt długiej wstęgi. W tym samym czasie Conrad i Kerwin utrzymywać będą odpowiednie zbliżenie między obu statkami kosmicznymi.

Drugi rodzaj osłony, jaki astronauci zabiorą ze sobą ma kształt olbrzymiego parasola. Weitz musi dokładnie opanować sposób montażu obu osłon. Obecnie temperatura wewnątrz „Skylaba" wynosi 41 stopni Celsjusza. Rzecznik NASA podał do wiadomości, że po pomyślnym montażu osłony termicznej astronauci będą musieli pozostać około 5 dni w statku „Apollo", czekając, aż temperatura na pokładzie „Skylaba" obniży się do 20 stopni Celsjusza.

Kierownictwo lotu jest zdania, że program „Skylab" może być, mimo wszystko, zrealizowany.

Wyrok w sprawie o kradzież części samochodowych z FSO Żerań

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi zakończył się proces ośmiu oskarżonych, którzy w latach 1969—72 uczestniczyli w kradzieżach i sprzedaży części samochodowych.

Z sześcioosobowej grupy pracowników FSO na Żeraniu przed sądem stanęło czterech (główny organizator przestępczej spółki zmarł przed procesem, sprawę drugiego wyłączono — ze względu na stan zdrowia — do odrębnego postępowania). Przewód sądowy ustalił, że dokonali oni kradzieży części samochodowych na ogólną sumę 236 tys. zł.

Rozważając szereg elementów decydujących o wysokości wymierzonej kary sąd skazał: Krzysztofa Hołdaka (lat 23, zam. w Warszawie, Dorycka 9) na 8 lat pozbawienia wolności, 30 tys. grzywny 3 lata utraty praw i konfiskatę mienia w całości. Radosława Maciejewskiego (lat 36, Warszawa, Międzynarodowa 40) na 8 lat, 30 tys. grzywny, 5 lat utraty praw i konfiskatę mienia w całości. Gabriela Kowalskiego (lat 27, kierowca ambulansu pocztowego, wywożący z fabryki kradzione części, zam. W-wa, Szwedzka 21) i Jana Piętaszewskiego (lat 44, W-wa, Świętojańska 4) — każdego na 4 lata pozbawienia wolności i 15 tys. zł grzywny. Ryszarda Pielacha (lat 34, W-wa, Chadecka 15) na 3,5 roku, 20 tys. zł grzywny (sąd orzekł też zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych na okres 3 lat. (Pielach był kierownikiem kontroli jakości dostaw FSO). W grupie łódzkiej odpowiadało trzech oskarżonych — kierownik sklepu PP „Motozbyt" nr 33 i sprzedawcy, którzy nabywali i sprzedawali kradzione w FSO części samochodowe. Sąd ustalił, że wartość ich wyniosła 218 tys. zł (109 tys. odzyskano w częściach znalezionych w mieszkaniu jednego ze sprzedawców) Tadeusz Dudek (lat 26 zam. w Łodzi, Sanocka 4, kierownik sklepu) skazany został na 4,5 roku pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny. Na niski wymiar kary miał wpływ stan zdrowia psychicznego oskarżonego, biegli stwierdzili ograniczoną poczytalność. Wiesław Huben (lat 25, Podhalańska 23) skazany został na 6,5 roku pozbawienia wolności i 30 tys. grzywny, a Zbigniew Rzeźnicki (lat 26, Fiołkowa 14) na 3,5 roku i 12 tys. zł grzywny. Sąd orzekł wobec obydwu zakaz pełnienia funkcji sprzedawcy na okres 3 lat. Na rzecz FSO na Żeraniu zasądzono odszkodowanie w wysokości 127 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny. (tar.)

Zniesienie ograniczeń w ruchu osobowym Z Bułgarią i Rumunią

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH KOMUNIKUJE, ŻE W ZWIĄZKU Z WYGAŚNIĘCIEM PRYSZCZYCY W BUŁGARII I RUMUNII ZNOSI SIĘ OGRANICZENIA W RUCHU OSOBOWYM Z TYMI KRAJAMI.

Dopuszcza się przelot samolotami oraz przejazd tranzytem kolejowym i samochodowym przez ZSRR. W komunikacji kolejowej do tych państw przez Węgry i Czechosłowację (w krajach tych nie nastąpiło jeszcze pełne wygaśnięcie pryszczycy) dopuszcza się jedynie przejazd tranzytem (bez wysiadania).

Natomiast wyjazdy turystyczne zbiorowe i indywidualne do CSRS i Węgier są w dalszym ciągu wstrzymane. Wyjazdy służbowe do tych krajów są dozwolone pociągiem lub samolotem. Inne wyjazdy do tych krajów możliwe są tylko za zgodą Ministerstwa Rolnictwa i właściwych prezydiów WRN — wojewódzkich lekarzy weterynarii.

Instytucje zapraszające do kraju obywateli Czechosłowacji i Węgier powinny uprzednio uzyskać zgodę Ministerstwa Rolnictwa.

W najbliższych dniach odbędzie się w łódzkiej Akademii Medycznej sesja naukowa poświęcona roli medycyny radzieckiej w rozwoju nauki światowej. Dziedziną, w której wzajemne kontakty są szczególnie żywe i pożyteczne, jest od lat kardiochirurgia.

Mówi kierownik II Kliniki Chirurgicznej prof. dr Jan Moll:

— Nauki kliniczne, a szczególnie chirurgia, postawione są w Związku Radzieckim bardzo wysoko. Korzysta ona ze zdobyczy wieloletnich doświadczeń. Lata wojen wymagały dobrej organizacji i rozwoju chirurgii wojskowej. Wielką postacią jest tu chirurg wojskowy Pirogow. W okresie II wojny światowej chirurdzy radzieccy zyskali wiele doświadczenia w leczeniu ran serca, osierdzia i naczyń obwodowych. Jednak początku kardiochirurgii szukać trzeba wcześniej W 1924 roku badacz i wynalazca Briuchonienko skonstruował pierwszy aparat do krążenia pozaustrojowego, który w pięć lat później został opatentowany, choć wykorzystywano go do prac eksperymentalnych na zwierzętach.

Mówi doc. dr Antoni Dziatkowiak z II Kliniki Chirurgicznej:

— Właściwa kardiochirurgia rozpoczęła się jednak po wojnie. W szybkim tempie tworzyły się nowe ośrodki, przybywało specjalistów w tej dziedzinie — Bakulew, Kuprianow, Wiszniewski, Dżanelidze, Antosow i wreszcie obecny minister zdrowia ZSRR prof. Pietrowski.

Prof. Moll:

— Na uznanie zasługuje system organizacyjny radzieckiej kardiochirurgii. W Moskwie działają trzy ośrodki: Instytut Chirurgii Klinicznej i Eksperymentalnej MZ, Instytut Chirurgii im. Wiszniewskiego oraz Instytut Chirurgii Sercowo-Naczyniowej im. Bakulewa. Pełnią one rolę wiodącą w stosunku do ośrodków w Leningradzie, Kijowie, Mińsku, Erewaniu, Ałma-Acie i in. Właściwie jednak, pierwszą operację na sercu w warunkach krążenia pozaustrojowego wykonał w Związku Radzieckim prof. Wiszniewski w 1957 r.

Doc. Dziatkowiak:

— O tym jak burzliwy jest rozwój radzieckiej kardiochirurgii niech świadczy fakt, że w 1960 r. istniało tam prawie 180 ośrodków kardiochirurgicznych. W latach 1955 — 1979 wykonano 110 tys. operacji na sercu i dużych naczyniach. W tej chwili wykonuje się rocznie prawie 25 tys. operacji.

Prof. Moll:

— Nasi radzieccy koledzy znajdują się w światowej czołówce pod względem postępu i jakości chirurgii serca i naczyń. Można np. stwierdzić, że wykonują wszystkie rodzaje operacji w wypadku wad serca. Prof. G. M. Sołowiew specjalizuje się w leczeniu wad wrodzonych, a prof. Burakowski nabytych. Mają przy tym własne rozwiązania konstrukcyjne sztucznych zastawek serca.

Wspomniany już minister zdrowia i znakomity chirurg prof. Pietrowski oraz prof. A. W. Pokrowski specjalizują się w operacjach odtwórczych przy chorobach tętnic. M. in. chodzi tu o tzw. operacyjne leczenie zawału serca. No i oczywiście nie można pominąć dziedziny tak ważnej jak transplantologia tkanek i narządów. Pierwszego w Związku Radzieckim zabiegu przeszczepienia serca dokonał prof. Wiszniewski, a transplantacje nerek są na porządku dziennym Instytutu Przeszczepiania Narządów i Tkanek, kierowanego przez prof. Sołowiewa. Przypomnieć trzeba także słynne już zabiegi przeszczepienia rogówki oka wykonane przez prof. Filatowa.

Doc. Dziatkowiak:

— Kontakty między naukowcami radzieckimi i polskimi datują się od dawna, z czego, wydaje mi się, obie strony czerpią korzyści. I tak kilkakrotnie bawili w Związku Radzieckim prof. L. Manteuffel, a z Łodzi prof. J. Moll i prof. A. Alichniewicz. Z drugiej strony, radą i doświadczeniami służyli nam profesorowie Pietrowski, Wiszniewski, Burakowski i Sołowiew w takich dziedzinach jak operacje wad wrodzonych serca i transplantologia. W Moskwie był na zaproszenie ministra Pietrowskiego prof. Moll wraz z naszym kolegą z kliniki dr W. Iljinem. Było to w 1969 r. i wówczas dr Iljin wykonał w Instytucie Chirurgii Klinicznej i Eksperymentalnej pierwszą w ZSRR tzw. selektywną koronarografię, czyli badanie kontrastowe zmian chorobowych w tętnicach wieńcowych. Prof. Wiszniewski przeprowadził pokazowe operacje z okazji 20 Światowego Kongresu Chirurgii w Moskwie, które oglądali także nasi specjaliści.

Prof. Moll:

— Przez cały czas odbywa się obok tych kontaktów naukowych także wymiana pracowników naszych klinik w formie obustronnych stypendiów. Ze środowiska łódzkiego skorzystali z nich dr Joss z III Kliniki Chirurgicznej oraz wspomniany dr Iljin, który wyjeżdża do Moskwy w bieżącym miesiącu do Instytutu im. Bakulewa. Jak więc widać, wzajemne kontakty kardiochirurgów radzieckich i polskich, także łódzkich, są bardzo żywe. Od naszych radzieckich kolegów mogliśmy się w tych latach nauczyć wiele.

Doc. Dziatkowiak:

— Między innymi te względy sprawiły, że radziecka kardiochirurgia będzie eksponowana podczas organizowanej przez naszą uczelnię sesji naukowej poświęconej 50-leciu nauki radzieckiej. Z okazji tej gościć będziemy także kilku wybitnych przedstawicieli tej dziedziny nauki radzieckiej. Spodziewamy się przyjazdu profesorów Butrowa, Burakowskiego, Sołowiewa i Bohrseniusa, a przyjazd swój już zapowiedzieli prof. Bogatyriow i prof. Wołkow.

(er)

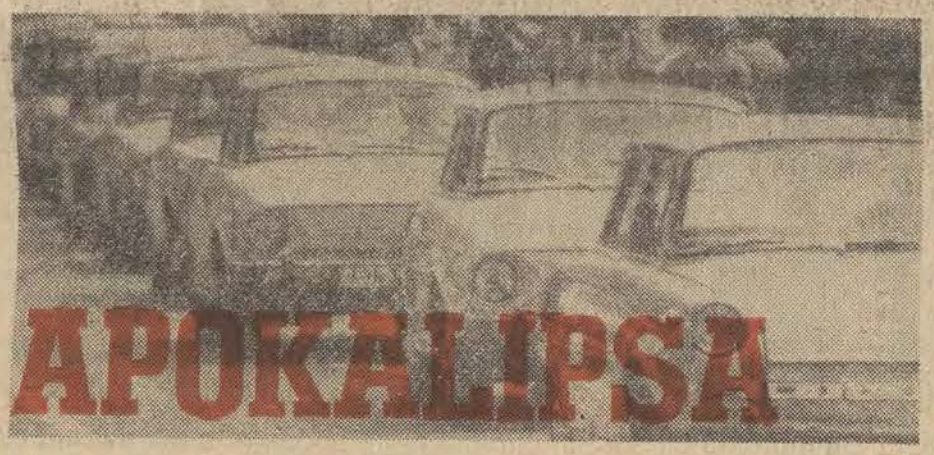

na czterech kółkach

Zdzisław Szczepaniak

Jeśli Apokalipsa, a do tego na kółkach to nietrudno odgadnąć że lament będzie dotyczył samochodów i perypetii ich posiadaczy. Jest to jednak prawda tylko częściowa — nie chodzi mi bowiem o wzbudzenie czyjegokolwiek współczucia opisem przeżyć towarzyszących poszukiwaniu części zamiennych np. do „Trabanta", „Syreny" czy „Fiata 125p" lub bulwersowanie opinii publicznej wstrząsającymi relacjami pt. „Za brama TOS-u". Są to sprawy wałkowane od lat i sąd opinii publicznej na temat trosk nękających właścicieli czterech kółek jest na ogół jednoznaczny: dobrze im tak. Zachciało im się samochodów, wzgardzili taborem MPK w godzinach szczytu — mają więc za swoje. I słusznie.

Piszę to z otwartą przyłbicą, bowiem wiadomo nie od dziś, że w obnoszonym coraz częściej po łamach gazet konflikcie między Polakami pieszymi a zmotoryzowanymi

NIE MA MIEJSCA NA LITOŚĆ

— czego łacno doświadczyć wchodząc na pierwszą lepszą zebrę. Mając w tym względzie własne, smutne doświadczenie nie odważyłbym się z pewnością nigdy stawać w obronie samochodziarzy, gdyby nie to, że kłopoty związane z motoryzacją poczynają nękać także i tych, którzy nie splamili się dotąd myślą o kupnie czterech kółek — nawet na dogodne raty.

Hydra motoryzacji — mimo że pozbawiona na ogół części zamiennych — rozrasta się bowiem w niepokojącym stopniu. I jeśli tak dalej pójdzie to być może nadejdzie w końcu ów sądny dzień, w którym bez mała wszyscy będziemy mieć samochody.

Przesadzam? Być może, ale ten się śmieje kto się śmieje ostatni. Na wszelki wypadek przyjrzyjmy się zapowiedziom zbliżającego się nieszczęścia. Nie — nie chodzi mi już o to, że przy naszym obecnym systemie szkolenia kierowców liczba piratów drogowych rosnąć może — jak sądzą niektórzy — w coraz szybszym tempie. Wiem też, że daleko nam jeszcze do czasów, w których nasz premier gnać będzie musiał pieszo przez całe miasto — jak to się niedawno zdarzyło brytyjskiemu premierowi Heath'owi — bowiem na skutek gigantycznego korka na ulicach stolicy rządowa limuzyna uwięźnie gdzieś w tłoku.

Właśnie. Pilnujmy na razie swojego podwórka. Na moim — ogrodzonym ze wszystkich stron blokami — po urzędowym wydzieleniu kawałka placu „pod trawę" i mini-placyku do zabaw dla dzieci pozostały kawałek ziemi pokryto trylinką tworząc w ten prosty sposób parking, albo też biwak samochodowy.

Ten „garaż pod chmurką", że użyję poetyckiej nazwy spopularyzowanej przez publikatory, zapełnił się samochodami niemal w parę dni po oddaniu bloków do użytku. W miarę upływu czasu i stopniowego wzrostu dobrobytu mieszkańców na naszym podwórku poczęło przybywać „Syrenek" i „Trabantów" a ja i inni rozsądni lokatorzy lokujący kapitały w oprocentowanych bonach PKO — patrzyliśmy z mściwą satysfakcją na coraz śmieszniejsze wysiłki kierowców próbujących w pocie czoła wmanewrować jakoś swój pojazd między pozostałe biwakujące na podwórku samochody. Patrzyliśmy na te daremne często próby bez cienia współczucia — z pozycji ochlapywanych błotem na ulicach przechodniów i steranych walką o miejsce w autobusach i tramwajach przymusowych klientów MPK. Jakże miło nam było — siadłszy u okna późnym wieczorem — patrzeć na błąkające się po ulicach i pozbawione suchego miejsca na ziemi samochody. Jak rozkosznie było słuchać dosadnych przekleństw ich właścicieli — na tych, którzy „nie przewidzieli budowy garaży", „na tego durnia, który przyjechał wcześniej i zajął moje dotychczasowe miejsce..."

Aż przyszedł dzień, w którym kłopoty blokowych samochodziarzy przestały nam sprawiać dawną radość, a łoskot zapuszczanych co rano pod oknami silników sprawił, że nikt bardziej od nas — nie zmotoryzowanych mieszkańców — nie marzył o tym, aby problem braku garaży przestał nam wreszcie spędzać sen z powiek.

Niedawno np. wczesnym, bladym świtem zerwał mnie z łóżka

PRZERAŹLIWY RYK KLAKSONU.

Powtórzony w chwilę potem po raz drugi i trzeci. „Dość tego" — wrzasnąłem rzucając się do okna lecz okrzyk: „No i czego tak trąbisz idioto...?" — zamarł mi na ustach. Sygnały klaksonem były bowiem niczym innym jak wołaniem o pomoc — dramatycznym SOS — nadawanym przez właściciela jednej z „Syren", który zaparkowawszy wieczorem swój wóz nie przewidział, że rano znajdzie go otoczonego szczelnie przez inne samochody. Właściciele tarasujących mu drogę aut spali jednak dużo twardszym snem niż ja, a pechowy posiadacz szczęścia na czterech kółkach — przekonany że kupił samochód po to aby nim jeździć — biegał w kółko po podwórku, moknąc na ulewnym deszczu, trąbił od czasu do czasu coraz smutniej, aż wreszcie — straciwszy widać wszelką nadzieję — pognał na poszukiwanie taksówki lub autobusu.

Moje apokaliptyczne wizje nabrały jeszcze czarniejszej barwy wieczorem, kiedy przez telewizyjne okienko poinformowano mnie o podjęciu produkcji wspaniałych polskich przyczep campingowych (docelowo 10 tys. sztuk rocznie), które mało że dają się ciągnąć „Fiatem 126p" to z powodzeniem mogą garażować pod gołym niebem ponieważ wykonane są z plastiku.

I co pan na to — zapytałem nazajutrz zmotoryzowanego sąsiada — kupi pan?

— Oszalał pan? — zwątpił w mój stan umysłu sąsiad. — Widzi pan ten obrazek? — tu sąsiad wskazał palcem na podwórko — a teraz wyobraź pan sobie te stosy samochodów i przyczep biwakujące wśród bloków, te...

— Widzę, widzę — przerwałem sąsiadowi proroczy wywód, bo oto wpadło mi do głowy rozwiązanie problemu, które — mówiąc prawdę — wymyślili już nieco wcześniej Japończycy. Otóż od pewnego czasu w Kraju Kwitnącej Wiśni nie rejestruje się ponoć nowych samochodów — jeśli ich właściciel nie ma zagwarantowanego miejsca do garażowania. O ile wiem tym razem Japończycy pokpili sprawę i pomysł nie jest jeszcze opatentowany. A więc... może by tak i u nas?

Wyobrażam już sobie te rozmowy w wydziale komunikacji:

— Dzień dobry... Chciałbym zarejestrować auto...

— Auto? A garaż obywatel posiada?!

—Nie — i właśnie...

— Żadne właśnie. Przepisy obywatel zna? No to do widzenia.

* * *

I w ten oto prosty sposób mielibyśmy z głowy kłopoty z motoryzacją, zatruwaniem atmosfery spalinami, korkami na szosach itp. itd. Naturalnie do czasu aż ktoś wymyśli wygodne, składane samochody, które po wypuszczeniu z nich powietrza dadzą się upchnąć w łazience, pod tapczanem lub po prostu w szafie...

Korespondenci „Dziennika" donoszą

Szukam egzotyki

WIEM JAK KONWENCJONALNE I ŚMIESZNE JEST PRZYWOŁYWANIE W DZIENNIKARSKICH REFLEKSJACH ZAMIERZCHŁEJ PRZESZŁOŚCI I ROZPOCZYNANIE REPORTAŻU OD, WIELOKROTNIE WYKPIONEGO, — „JUŻ STAROŻYTNI GRECY..." SAM NIERAZ POZWALAŁEM SOBIE W TAKICH SYTUACJACH NA DRWIĄCY UŚMIECH, ALE WKRÓTCE SAM MIAŁEM PRZEKONAĆ SIĘ JAK TRUDNO ODERWAĆ SIĘ OD ZIEMI I JEJ HISTORII, NAWET JEŚLI LECI SIĘ NA WYSOKOŚĆ 9 TYS. METRÓW. SPOGLĄDAJĄC Z OGROMNEGO „IŁA" LECĄCEGO Z MOSKWY DO TASZKIENTU, NA ZIEMIĘ, MORZE ARABSKIE, SYR-DARIĘ, PUSTYNIĘ KYZYŁKUM NIE MOGŁEM NIE MYŚLEĆ, ŻE PARĘ TYSIĘCY LAT TEMU MASZEROWAŁY TAMTĘDY WOJSKA ALEKSANDRA MACEDOŃSKIEGO, NIE PRZYPOMNIEĆ SOBIE PÓŹNIEJ JEGO ZAFASCYNOWANIA SAMARAKANDĄ, SKORO SAM NA JEJ WIDOK DOSTAWAŁEM OCZOPLĄSU.

ALBO O CZYM MYŚLEĆ WĘDRUJĄC PO BUCHARZE, KIEDY CZŁOWIEK CO KROK NATYKA SIĘ NA TAK CUDOWNE I WSPANIAŁE ŚLADY PRZESZŁOŚCI I UŚWIADOMI SOBIE, ŻE TU JUŻ KWITŁA SUBTELNA KULTURA, A NASI PRAOJCOWIE HASALI PO SŁOWIAŃSKICH PUSZCZACH?

W kilka godzin po opuszczeniu moskiewskiego lotniska Domodiedowo, lśniącego szkłem i metalem, pełnego różnojęzycznego tłumu, chciałem się nagle znaleźć w... muzułmańskim średniowieczu. Wprawdzie taszkiencki hotel „Dustlik" — co po uzbecku znaczy „przyjaźń" — zachęcał chłodnym pokojem do odpoczynku, czułem jednak, że Tamto, rojne w chłopięcych marzeniach, czeka na mnie. Tajemniczy Wschód, meczety, bazary zaułki, egzotyczne zapachy, dziwne potrawy, mężczyźni pochyleni nad Koranem...

Mimo zapraszających gestów chudego Chińczyka z hotelowej herbaciarni, wyszedłem na nowoczesną ulicę i dopytując się o starą dzielnicę, ruszyłem w „Kamienne Miasto" (po uzbecku „tosz" znaczy kamień, „kent" — miasto).

Jadąc do placu Kukeldasz, gdzie jeszcze sto lat temu publicznie tracono przestępców, mijałem nowoczesne domy, piękne, zadrzewione place i skwery, odbudowane po trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Taszkient w 1966 roku. Legło wówczas w gruzach ponad 30 tys. domów, przeważnie w starej dzielnicy.

Nad placem Kukeldasz panuje monumentalna, XVI-wieczna madrasa, czyli muzułmańska wyższa szkoła teologiczno-prawnicza. Wspaniały portal oblicowany ozdobnymi kaflami, w których przeważa zieleń i błękit, zachęca do wejścia. Niestety, mogę ten zabytek objerzeć tylko z zewnątrz, bowiem, jak mówi mi stary portier, Uzbek w czarnej tiubitiejce z haftowanymi kwiatami migdału, odbywają się tu akurat kursy dla pracowników kultury. Więc jeszcze tylko rzut oka na charakterystyczny dziedziniec zabudowany w prostokąt z fontanną pośrodku i marsz dalej.

Zagłębiam się w kręte uliczki o szerokości najwyżej 2 metrów, przy których stoją parterowe domy z gliny, bez okien. Uzbecy, podobnie jak Anglicy, wyznają zasadę: mój dom jest moją twierdzą — i nie lubią, kiedy obcy zaglądają im do wnętrza. Budują więc swoje domy zwrócone oknami na wewnętrzne dziedzińce, małe patia, pośrodku których jest na ogół ogród albo fontanna. Wyglądające z zewnątrz bardzo skromnie, uzbeckie domy starego Taszkientu, kryją w sobie cudowne dywany, stare dzbany i samowary. Wchodząc do domu należy zdjąć buty i dopiero wtedy można zasiąść „po turecku" na dywanie, przed malutkim stoliczkiem, na który wkrótce gościnni gospodarze stawiają zieloną herbatę, kilka gatunków kolorowej chałwy, świetne placki — „lepioszki" oraz „plow", czyli ryż z baranim mięsem i przeróżnymi dodatkami, przyrządzany tu na sto różnych sposobów.

Przy takiej właśnie uczcie, gdzie o współczesności przypomina tranzystorowy telewizor i stojący na podwórzu czerwony „Moskwicz", dowiaduję się, że jestem przy ulicy o najwyższym w Związku Radzieckim przyroście naturalnym. Tutaj mieściły się niegdyś karawanseraje, czyli hotele dla kupców przyjeżdżających nieraz z odległych stron na bazary. Taszkient — kontynuuje mój gospodarz — ma najwyższy w ZSRR przyrost naturalny, a w Taszkiencie właśnie ta ulica.

Zresztą Uzbecy uważają, że dom bez dzieci jest jak „mazar", czyli cmentarz. Wolą mieć w domu bazar — dodaje ze śmiechem „mój" pół-Uzbek, pół-Tatar, Jałdasz, pokazując na gromadkę dzieci przed domem.

Jego żona, młoda kobieta, o pięknie malowanych jakimś czernidłem brwiach i kolorowych, wzorzystych spodniach nie bierze udziału w naszej rozmowie. Donosi nam tylko, co jakiś czas herbatę, w której zdążyłem się już rozsmakować. Tradycja jest jeszcze w tym domu silna. Jałdasz mówi, że kobiety korzystają już powszechnie z równouprawnienia i tylko starzy Uzbecy pamiętają o tradycyjnym nakazie, by zwłoki kobiety zakopywać 50—80 cm głębiej niż ciało mężczyzny, ale widzę, że jego ładna żona nie kwapi się do udziału w rozmowie dwóch mężczyzn.

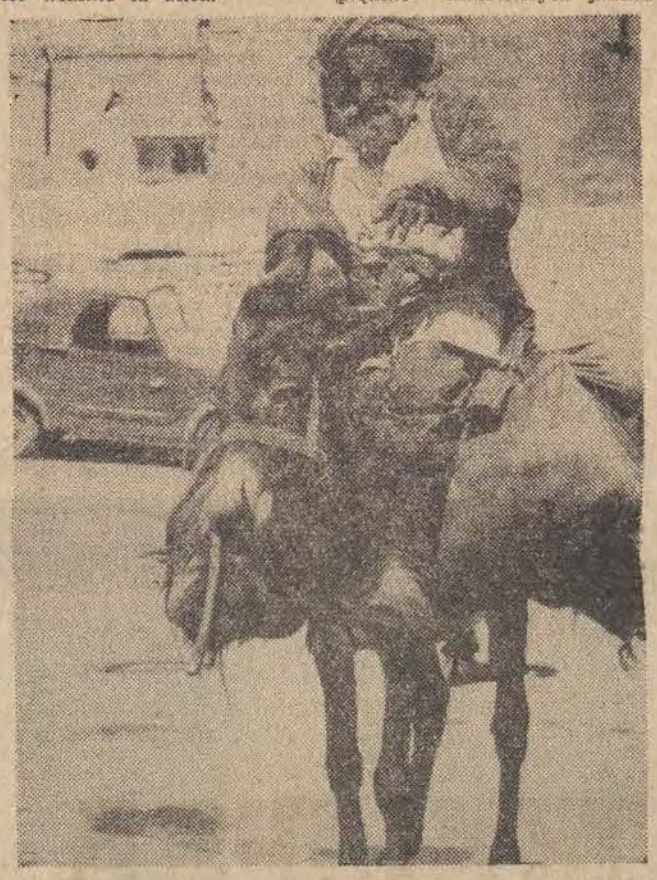

Kończymy biesiadę i Jałdasz prowadzi mnie na pobliski bazar. Ciągną się tu kramy i stragany, z których kuszą rozpłatane melony, czarne rodzynki, stosy suszonych daktyli, granaty, rozmaite orzeszki i chyba tylko Uzbekom znane jakieś smakowite pestki. Idziemy więc w tym strumieniu aromatycznych zapachów i po chwili docieramy do ciemnego warsztatu. Wchodzi się tu prosto z ulicy. Po krótkiej prezentacji, kolega Jałdasza wyciąga z kąta stary dzban miedziany i chyba nieco presadnie opowiada mi, że pochodzi on z epoki Uług-bega, wnuka Tamerlana, znakomitego astronoma i mądrego władcy.

Wątpię w to trochę, ale przypuszczam, że dzban pamięta czasy sprzed stu lat, kiedy w Taszkiencie handlowano jeszcze niewolnikami. Dobijamy targu — długo to trwało bardzo, bo właścicielowi wielką przyjemność sprawiało targowanie się — i obładowany ruszam do hotelu.

Kawalerska jazda taksówkarza, neony na ulicach nowych dzielnic Taszkientu, wykopki pod linie metra, każą mi rychło zapomnieć o egzotyce, ofiarowanej mi dziś raczej skąpo w stolicy radzieckiego Uzbekistanu. Kto wie może, kiedy wrócę tu za kilka lat, zobaczę ją już tylko w muzeum? Młodych Uzbeków bardziej interesują loty w kosmos, nowe modele samochodów i telewizorów, aniżeli stare arby ciągnięte przez osiołki.

ANDRZEJ HAMPEL

Fot.: A. Wach

Sposób na dzień

Jednym z artykułów mających ostatnio duże powodzenie w domach towarowych jest rylec do metalu i innych twardych powierzchni. Rylec może być ręczny za 3 dolary i 95 centów, może być elektryczny za kilkanaście dolarów, bądź też z ozdobną rączką ze sztucznej masy perłowej. To już kosztuje drożej. Do każdego zestawu producent dodaje odpowiednią ilość etykiet, do nalepiania na okna i drzwi mieszkania.

Dlaczegóż to Amerykanie nagle zapragnęli być grawerami? Z tej prostej przyczyny, że jednym z podstawowych źródeł utrzymania luźi, którzy chcą mieć pieniądze, a nie chcą nic robić, czyli przestępców — jest okradanie mieszkań. Fakt, mieszkania okrada się na skalę wielką albo na małą. Operacja na wielką skalę wymaga przygotowań i interesuje zawodowców, którzy umieją w ciągu dnia przyjechać wozem meblowym i „przeprowadzić" właściciela doszczętnie. Na małą skalę — to robota dla złodziejaszków-amatorów i wielkiej armii narkomanów, którzy „muszą" mieć pieniądze na codzienną porcję narkotykowej rozkoszy.

Pewne dzielnice Nowego Jorku stały się tak niebezpieczne, że towarzystwa ubezpieczeniowe nie chcą wystawiać polis, na przykład dzielnica murzyńska Harlem: nikt tam się nie może ubezpieczyć, a ofiarami napastników murzyńskich są sami Murzyni, bo innych już nie ma. Bardzo wiele zamożnych rodzin z centralnych dzielnic Manhattanu pozbywa się cennych kolekcji porcelany czy obrazów, bo stawki ubezpieczeniowe nawet dla nich stały się zbyt wysokie, a oddawanie rzeczy na przechowanie na cały rok — to zabija przyjemność posiadania. Bardzo wielu nowojorczyków oddaje na miesiące letnie do przechowania co cenniejsze przedmioty, a przede wszystkim trzeba pozbyć się cennych futer — nie tylko po to, aby znalazły lepsze warunki bytowania w chłodzie w ciągu nowojorskiego żaru, ale również i po to, aby ich nie ukradziono w czasie wakacji letnich rodziny.

I wówczas w stosunku do części dobytku na pomoc przychodzą zwykle rylce. Nalegają na towarzystwa ubezpieczeniowe, nalega policja oraz oczywiście producenci owego sprzętu. Każdy — ich zdaniem — powinien wyryć swój kodowy znak na przedmiotach cennych: na kamerach, telewizorach, radioodbiornikach. Następnie należy dołączone do rylca etykietki przylepić na drzwiach. Informują one potencjalnego bandytę, że wszystko w tym mieszkaniu łącznie ze srebrem, ma nieścieralne oznaczenia. Powstaje wobec tego ryzyko przy sprzedaży. Każdy paser się skrzywi, gdy mu zaproponują oznaczony kodem przedmiot. Poza tym, w wypadku pochwycenia złodzieja z łupem, każdy właściciel będzie miał ułatwione zadanie udowodnienia tytułu własności.

JAN ZAKRZEWSKI

Monogram na telewizorze

I znowu Kraków

„KIEDY JUŻ STWÓRCA STWORZYŁ ZIEMIĘ I POROZMIESZCZAŁ LUDZKIE PLEMIĘ PO MNÓSTWIE MIAST, MIASTECZEK, WSI — SPOSTRZEGŁ, ŻE JESZCZE POZOSTAŁO DOŚĆ WIELE OSÓB BEZ PRZYDZIAŁU W ONE TWORZENIA WIELKIE DNI. WIĘC GDZIE UMIEŚCIĆ TE PERSONY, GDY CAŁY ŚWIAT JUŻ ZALUDNIONY? ZOSTAŁO SPORO PSEUDOŻAKÓW, WIELU NADRADCÓW I PREZESÓW... A DALEJ, JAK STWIERDZA WITOLD ZECHENTER ...GRUPKA WSPANIAŁYCH LUMINARZY... POZA TYM ...GRONO DOSTOJNIE TĘGICH MATRON, ZASTĘP NUDZIARZY I MANIAKÓW... ITD. ITD. WIĘC STWORZYŁ STWÓRCA MIASTO KRAKÓW...

Zgryźliwość z jaką opowiedział poeta swą legendę o Krakowie, nie przeszkadza bynajmniej, że co roku miliony ludzi jeżdżą do tego miasta, zwiedzają je i nim się zachwycają. Jak powiadają „uczeni w statystyce" w tym roku ponad 13 mln turystów i wczasowiczów odwiedzi województwo krakowskie, z czego połowa nie omieszka „zawadzić" o gród Kraka.

Włos się jeży na głowie, gdy się pomyśli iż za lat niewiele liczby te wzrosną jeszcze, bo krakowianie ciągle myślą czym by tu ściągnąć i czym zaszokować swych gości. Ot choćby takie widowisko „Światło-dźwięk", które już w czerwcu zgromadzi na wawelskim wzgórzu tysiące amatorów niepowtarzalnego w swym rodzaju spektaklu. Albo też „Dziady" — stare, poczciwe mickiewiczowskie „Dziady", będące w krakowskim wydaniu prawdziwą rewelacją. Bilety są już wyprzedane aż do jesieni.

Teraz znów szykuje się nowa historia — padł pomysł pozornie absurdalny, lecz fascynujący niezwykłością. Otóż prof. Wiktor Zin wystąpił z koncepcją zagospodarowania podziemnego średniowiecznego Krakowa. Główny konserwator miasta nie jest zaskoczony tym projektem. „Najstarszy Kraków — powiedział kiedyś — jest przecież w piwnicach. Podziemia są często dwukondygancyjne a kryją w sobie prawdziwe perły architektury".

Przede wszystkim brane byłyby pod uwagę tzw. Kramy Bogate, czyli pierwotne sukiennice, ciągnące się pod ziemią wzdłuż dzisiejszego budynku Sukiennic. Dwa i pół metra pod płytą Rynku Głównego kryją się dobrze zachowane, o ogromnej kubaturze (ponad 100 metrów długości) pomieszczenia handlowe.

Drugim, o podobnych walorach obszarem są krypty pod Kościołem Mariackim. Prof. Zin, który swego czasu penetrował tutejsze średniowieczne piwnice, twierdzi, iż niektóre sięgają 7 m wysokości, przypominając podziemne katedry słynnych świątyń Florencji czy Mediolanu.

Powszechnie mówi się w Krakowie, że Rynek Główny, to 4 ha problemów. Rzeczywiście jest to jeden z największych rynków Europy, zabudowany wspaniałą architekturą. W tej chwili dojdzie jeszcze pół hektara problemu podziemnego.

Znani z oszczędności krakowianie (ciągle jeszcze znajduje się w obiegu przezwisko „centuś") zadają pytanie, ile to będzie kosztowało? Adaptacja dla celów kawiarnianych 600 metrów kw. piwnic ratusza kosztowała 11 mln zł. Ale jest to w tej chwili jeden z najatrakcyjniejszych lokali Krakowa. Biorąc pod uwagę, że każdy bok Rynku ma 200 m, zaś szerokość piwnic sięga 50 m (a przecież dochodzą jeszcze podziemia pod Sukiennicami i Kościołem Marii Panny), potrzebne kwoty byłyby więc olbrzymie, ale... Dzięki zagospodarowaniu podziemnego Krakowa miasto stałoby się unikatem w skali światowej. Byłoby żywą historią architektury od najwcześniejszej, sięgającej XII wieku, po dzień dzisiejszy. Krakowianie nie odrzucają więc koncepcji prof. Zina.

Słuchałem tych wszystkich projektów siedząc w „Antycznej" ze znajomym emerytowanym „radcą magistratu". Staruszek był nad podziw rozmowny. Na koniec, kiedy zdawało się, że temat został już wyczerpany zupełnie, zagadnął: a zna pan legendę o krakowskich gołębiach? I tu obdarzył mnie opowiastką, którą w skrócie przytaczam.

Otóż w gołębim gruchaniu zawarta jest skarga na los jaki zgotował tym ptakom książę Henryk Probus. Zasiadając na krakowskim tronie ciągle przemyśliwał o scaleniu kraju. Do tego jednak potrzebna była korona, którą dysponował papież. Probus był biednym księciem — nie miał złota na podróż i podarki. Udał się więc do wiedźmy. Ta udzieliła pożyczki, ale zażądała w zastaw wszystkich książęcych dworzan. Przemienieni w gołębie mieli oni czekać na powrót ukoronowanego władcy oraz zwrot długu. Ostatecznie Henryk wyruszył do Rzymu, ale zanim jeszcze dotarł do świętego miasta, przetrwonił i przehulał wszystko. Dlatego też skarżą się dziś krakowskie gołębie czekając na dzień, w którym zostanie im przywrócona ludzka postać...

Z BLISKA i Z DALEKA • Z BLISKA i Z DALEKA •

O wojsku nie tylko dla wojskowych

Wysiłek zbrojny POLSKI w latach 1939-45

Niemcy hitlerowskie napadły we wrześniu 1939 r. na Polskę armią w sile 1.800.000 żołnierzy. Uderzyło na nasz kraj 65 związków taktycznych, w tym 7 dywizji pancernych, 8 dywizji zmotoryzowanych i 2 brygady pancerne — razem ponad 3.000 czołgów i 2.000 samolotów.

Tej nawale ognia i stali przeciwstawiliśmy zmobilizowanych milion żołnierzy w 39 dywizjach piechoty i 11 brygadach kawaleryjskich z dwiema zaledwie brygadami zmotoryzowanymi. Nieba naszego miało bronić 400 samolotów, z tego jednak faktycznie tylko znikoma ilość zdolna była do podjęcia równorzędnej walki z hitlerowską Luftwaffe.

6.028.000 ZABITYCH

W czasie okupacji hitlerowskiej zginęło ogółem 6.028.000 obywateli polskich. Wskutek terroru okupanta śmierć poniosło 3.577.000 osób — były to ofiary koncentracyjnych obozów zagłady, wszelkiego rodzaju pacyfikacji, egzekucji i likwidacji gett. Liczba ofiar więzień, obozów i innych miejsc odosobnienia, osób które poniosły śmierć na skutek epidemii, wycieńczenia i nieludzkiego traktowania — wynosi 1.286.000, zmarłych poza obozami, w następstwie odniesionych ran, okaleczeń, pracy ponad siły — 521.000 osób.

OD LENINO DO ARNHEM

Armia Polska w Związku Radzieckim liczyła w początkowym okresie 110.000 żołnierzy. W etapie końcowym odrodzone Wojsko Polskie liczyło ponad 400.000 żołnierzy, z tego blisko 200.000 zaangażowanych było bezpośrednio w pierwszej linii frontu.

LICZBY i FAKTY

Udział nasz w największych bitwach od Lenino do Berlina wyglądał następująco: w bitwie pod Lenino wzięło udział 11.500 żołnierzy, z tego straty zabitych, rannych i zaginionych wyniosły około 2.000 ludzi. W walkach 1 Armii Wojska Polskiego nad Wisłą brało udział: — pod Dęblinem i Puławami — 26.500 (przy stratach własnych 1.100), o wyzwolenie Pragi — 9.200 (straty — 2.000), w walkach desantowych w czasie Powstania Warszawskiego na przyczółkach: Czerniakowskim i Żoliborskim brało udział 25.000 ludzi, z których zginęło 3.800. W walkach o oswobodzenie Warszawy wzięło udział 90.000 żołnierzy, straty wyniosły 500. W forsowaniu Wału Pomorskiego uczestniczyło 85.000 ludzi, z których śmierć poniosło blisko 17.000. W zdobyciu Kołobrzegu — 32.000 z tego zabitych 3.400. W całej operacji berlińskiej, począwszy od forsowania Odry, wzięło udział 130.000 żołnierzy — zabitych 27.000.

Ogółem na szlaku od Lenino po Berlin zginęło i zostało rannych 56.700 polskich żołnierzy i oficerów.

NA FRONTACH ZACHODNICH

W kampanii francuskiej brało udział 38.500 polskich żołnierzy, z których zginęło — zostało zabitych i rannych 6.000. Pod Narwikiem walczyło 4.500 — zginęło 200. W obronie Tobruku walczyło 5.000 ze strata 635. W szturmie Monte Cassino — 45.000 przy 4.200 zabitych i rannych. W bitwie pod Falaise brało udział 15.500, zginęło — 2.300. pod Ankoną we Włoszech — ponad 40.000 przy stratach własnych 2.400 i w słynnej bitwie desantowej pod Arnhem przy udziale 2.200 polskich spadochroniarzy straty naszej wyniosły 380.

Razem na frontach zachodnich zostało zabitych i rannych ponad 16.000 żołnierzy i oficerów.

RUCH OPORU

Na ogólną, w przybliżeniu, liczbę Polaków biorących udział w ruchu oporu, szacowaną na 400.000 do 500.000 ludzi, w walkach z okupantem i w służbie konspiracyjnej poległo ponad 100.000 żołnierzy z oddziałów partyzanckich.

Płaskie, połyskliwe cielska T-54 wypełzły spod mizernego lasku. Lufy dział omiatały przestrzeń wokoło i nagle przyjęły jeden kierunek, ten gdzie słabo widoczne poprzez ścianę deszczu majaczyły odległe o 600, albo o 1300 metrów cele. Zadanie tego dnia strzelań brzmiało bowiem:

„Strzelanie z czołgu w ruchu do celu nieruchomego i ukazującego się..."

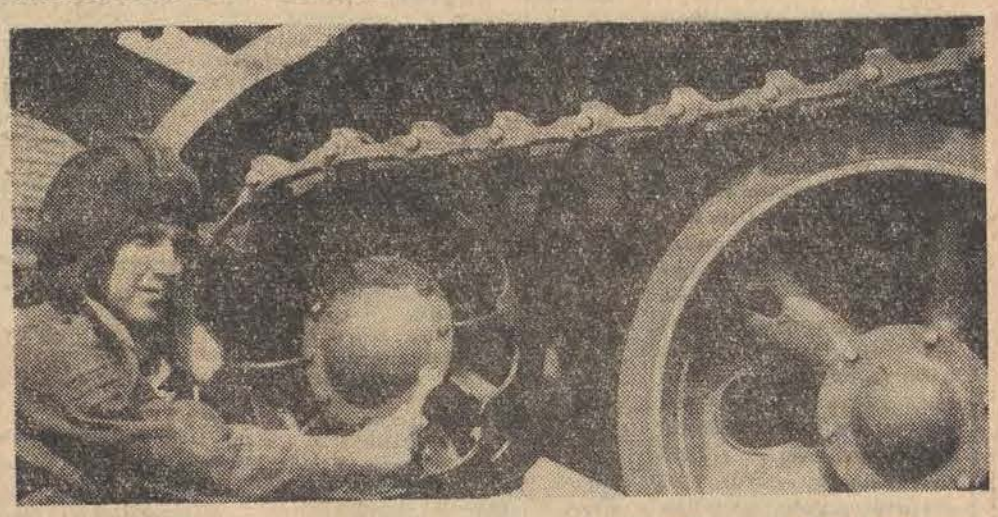

Pancerna pięść

MAJOR STEFAN NIEMCZYK KIEROWNIK STRZELANIA WYJAŚNIA MI ZASADY. NA KOMENDĘ WYDANĄ PRZEZ RADIO RUSZAJĄ 4 CZOŁGI I W CIĄGU 30 SEKUND OD KOMENDY „NAPRZÓD!" POWINNY ODDAĆ STRZAŁY. TAM, DALEKO, W BUNKRACH SIEDZI OBSŁUGA STRZELNICY, KTÓRA NOTUJE WYNIKI. NA „PIĄTKĘ" TRZEBA TRAFIĆ W CEL CZTEREMA POCISKAMI. NA „CZWÓRKĘ" — TRZEMA... CELOWANIE ODBYWA SIĘ PRZY POMOCY PRZYRZĄDÓW OPTYCZNYCH, A WIĘC NIEJAKO „NA OKO"...

Stoi koło mnie sierżant podchorąży Paweł Stępień, słuchacz czwartego roku Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu. Stępień wywodzi się spod Rzgowa, szybko „dogadujemy" się wspólnych znajomych. Widzę jak podchorążemu spływają na twarz z brzegów przepisowego czarnego beretu długie strużki wody. Panuje dotkliwy chłód, kuję się pod ortalionowym płaszczem, marzną mi ręce, a on stoi jak na plakacie: rozmawia ze mną, a jednocześnie obserwuje manewry czołgów...

Dwa z nich po chwili przejeżdżają z rykiem silników koło wzgórza, na którym zatrzymała się nasza „Nysa". Najpierw czuję całym ciałem, a dopiero potem widzę pokaźną kulę jaskrawego ognia. Zewsząd dobiega mnie „mięsiste" tąpnięcie. Pierwszy czołg wystrzelił! Po małej chwili dobiega do nas odgłos eksplozji pocisku... Znowu „tąpnięcie" — to strzela drugi!

To strzelanie na poligonie miało być „podsumowaniem" naszej dziennikarskiej wizyty w tej szkole, która obok dowódców wojsk pancernych szkoli także oficerów politycznych i w tej dziedzinie również zaliczana jest do przodujących w kraju. Pokazywano nam przedtem doskonale wyposażone, także własnym sumptem i przy pomocy „złotych rąk" wykładowców oraz słuchaczy, gabinety przedmiotowe. Salę zajęć taktycznych zajmuje sporych rozmiarów mapa plastyczna — wierna kopia autentycznego terenu sąsiadującego ze szkołą. Ustawiono na niej wszystkie zabudowania, drzewka, ułożono tory kolejowe... Specjalny system podnośników umożliwia uruchomienie małych samolotów szturmowych oraz śmigłowców, małe ładunki materiału wybuchowego pozwalają imitować detonacje broni konwencjonalnych i jądrowych. U góry umieszczono wieżyce dwóch czołgów, przy pomocy radia słuchacze porozumiewają się z prowadzącym zajęcia...

W innym miejscu oficerowie objaśniają mi zasady działania stabilizatora działa — urządzenia, które sprawia, że lufa działa czołgowego utrzymuje się w tym samym położeniu niezależnie od manewrów jakie wykonuje cały pojazd.

Ale najbardziej efektowne pokazy zostawiono nam na koniec. Tuż obok krytego basenu kąpielowego, zainstalowano dwa hermetyczne pojemniki imitujące wnętrze czołgu. Na wojnie, jak na wojnie, trzeba forsować przeszkody wodne. Mamy już czołgi pływające, mamy też czołgi hermetyczne umożliwiające „suchą nogą" przedostanie się na drugą stronę rzeki. Ale jeśli coś zawiedzie, jeśli trzeba będzie ratować się z czołgu, który stanął pod wodą?! Czołgiści muszą to wyćwiczyć, opanować do perfekcji. Czterech podchorążych wchodzi przez górny właz i zajmuje miejsca tak jak w prawdziwym czołgu. Trzech tylko ma ze sobą aparaty tlenowe. Czwarty nie ma niczego takiego...

Otwarty zostaje dolny wlew i poziom wody w „czołgu" zaczyna się gwałtownie podnosić. Żołnierze zakładają aparaty. Czwarty zaczyna oddychać powietrzem, które w postaci „poduszki" zgromadziło się we wgłębieniu pod pancerzem. Otwiera się właz od góry. Po kolei wychodzą trzej w aparatach i wreszcie czwarty, który ratował się „sposobem". Przemoknięte mundury przylepiają się do muskularnych sylwetek. Wylewają wodę z butów. Koniec ćwiczenia...

— Panowie się nie boją?! — pytam. Uśmiechają się: — Robiliśmy to już tyle razy, że traktujemy to raczej jako zabawę. Kilka razy forsowaliśmy już Odrę czołgiem po dnie i mogło się to zdarzyć naprawdę. Najbardziej nieprzyjemne jest początkowo zamaczanie munduru... — powiada za całą czwórkę sierżant podchorąży Ryszard Rytka. Pozostali: Andrzej Witczak, Andrzej Sieradzki i Jerzy Oleszak porządkują maski i aparaty. — Jak długo może pan wytrzymać w tej „poduszce powietrznej" bez aparatu?! — Och dosyć długo: 2—3 minuty powiada.

Oglądamy jeszcze szkolne muzeum czołgów i dział pancernych, a między innymi wykonany dla celów szkolenia przekrój najlepszego czołgu II wojny światowej, słynnego T-34. To tutaj właśnie ekipa „Czterech pancernych..." wykonywała zdjęcia scen dziejących się wewnątrz „Rudego". Błądzimy po korytarzach szkoły, zaglądamy do izb żołnierskich utrzymanych we wzorowym porządku. Tu, podobnie jak w całym wojsku, uczy się nie tylko wiedzy przydatnej na polu bitwy, ale także współżycia w kolektywie, organizowania własnej egzystencji w sposób godny człowieka naszych czasów i organizowanie jej w przyszłości innym — podwładnym...

Kpt. Tadeusz Goliat pochodzi ze wsi, z okolic Tomaszowa Mazowieckiego, z Lubochni. Ukończył w 1958 roku Oficerską Szkołę KBW, twierdzi, że najbardziej pasjonująca jest w wojsku praca z ludźmi — trudna, ale ciekawa. Ten zastępca dowódcy batalionu szkolnego do spraw politycznych podkreśla, że szkoła wojskowa przygotowuje do specyficznego zawodu, a jednocześnie wychowuje młodych podchorążych w oparciu o piękne tradycje polskiego wojska...

Potem pojechaliśmy „w Polskę" i trafiliśmy do prawdziwej jednostki wojsk pancernych. Właśnie trwał tu przegląd sprzętu przed sezonem wiosenno-letnim, a jednocześnie kolejny rocznik odchodzący do cywila przekazywał transportery opancerzone, mosty na gąsienicach i inny ciężki sprzęt zmechanizowany.

Andrzej Tokarek z Łodzi „prezentował" swojemu dowódcy transporter opancerzony „Skot-77". Widzieliśmy tylko ich nogi wystające spod pojazdu. Przegląd wypadł widać pomyślnie, choć „szef" miał trochę uwag do stopnia doczyszczenia poszczególnych elementów...

Roman Adamczewski, także łodzianin pielęgnował „swój"

most na gąsienicach. Obydwaj, podobnie jak i ich koledzy, po mistrzowsku panowali nad skomplikowanym, potężnym sprzętem, byli z nim „za pan brat...". Tak trzeba, aby maszyny, urządzenia i broń nie zawiodły w najtrudniejszych warunkach, by spełniły swoje zadanie... Po to uczą się pancerniacy — w szkole i w jednostkach. Stojąc na straży ojczyzny, pracują dla niej każdego dnia...

Tekst i foto:
JÓZEF POTĘGA

Szlakami II wojny światowej

„PRODUCENT" SŁODKIEJ WODY

Kiedy hitlerowcy opuszczali w roku 1941 Tobruk zniszczyli wszystkie urządzenia wodociągowe i studzienki głębinowe — jedyne źródło wody słodkiej w tym afrykańskim mieście. Ze wszystkich plag jakie gęsto spadały na tutejszą ludność i dotknęły także biorących udział w walkach na tobruckim szlaku żołnierzy Polskiej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, brak słodkiej wody dawał się we znaki najbardziej.

Opowiada Bolesław Woźniak, były żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a obecnie pracownik zakładów metalowych H. Cegielski w Poznaniu: „Musieliśmy pić wodę słoną prosto z morza. Ale było to straszne. Proszę sobie wyobrazić mocno przesoloną zupę przy 40 stopniowym upale, a ponieważ pragnienie paliło niemiłosiernie, piło się słoną herbatę. Dowództwo próbowało różnymi sposobami przeciwdziałać ciężkiej sytuacji. Ale walka o słodką wodę nie była łatwa.

Byłem chemikiem więc koledzy liczyli na mnie. Po wielu skomplikowanych obliczeniach i rysunkach wpadłem na pomysł produkcji wody słodkiej z mocno zasolonej wody Morza Śródziemnego. Początkowo patrzono na mnie jak na alchemika, ale kiedy wytoczyłem kilka pierwszych litrów wody pozbawionej soli uprzedzenie prysło a dowódca brygady gen. Stanisław Kopański po wypiciu pierwszej szklanki orzekł „za to można nawet angielskimi funtami płacić".

Nawiasem mówiąc funtów również w brygadzie nie było. Na szczęście za wodę nie trzeba było płacić w ogóle. St. Woźniak, któremu przydzielono do pomocy kilkunastu żołnierzy zaopatrywał w nią brygadę. Oczywiście przy prymitywnej technologii możliwe było „wyprodukowanie" każdorazowo co najwyżej tysiąca litrów. Trzeba było dobrze pokręcić głową, aby wystarczyło jej dla wszystkich.

Do budowy „piekielnej machiny" jak nazywano w brygadzie agregat wykorzystał St. Woźniak, 9 chłodnic z porzuconych na pustyni samochodów, które stanowiły jej główny szkielet konstrukcyjny. Chłodnice połączył szczelnie ze sobą, aby można było przepuszczać przez nie wrzącą wodę, która po „dokonaniu kilku okrążeń" nadawała się do picia. Pomyśleć dzisiaj, w ponad 30 lat od tamtego wydarzenia w obliczu zmniejszających się zasobów wody słodkiej całe zespoły naukowców pracują nad skutecznym sposobem odsalania wody morskiej. W pracy zaangażowanych jest wielu naukowców, którzy dysponują olbrzymimi środkami i nowoczesnymi laboratoriami. Ale rezultaty są wciąż nikłe...

Gawędy o książkach

Bardzo ważnym, międzynarodowym akcentem Dni Oświaty, Książki i Prasy są Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie, które w tym roku organizowaliśmy po raz osiemnasty. Dziś właśnie zakończone, zgromadziły najpoważniejsze firmy wydawnicze z 23 krajów kilku kontynentów. Widok był zaiste fascynujący, bowiem na czterech kondygnacjach Pałacu Kultury i Nauki, w ponad 260 stoiskach, prezentowało przez tydzień swój dorobek przeszło 1.500 oficyn wydawniczych. Długie szeregi książek — blisko 100 tys. tytułów z różnych dziedzin — a wśród nich przede wszystkim literatura techniczna i naukowa, torująca drogę postępowi i obrazująca stały rozwój myśli ludzkiej.

Targi

Obrandze warszawskich targów, drugiej pod względem wielkości tego rodzaju imprezy księgarskiej w świecie, świadczy również udział renomowanych firm edytorskich jak Larousse, Hachette, Pergamon, Oxford. Cambridge University i inne.

Jedną z najbogatszych i najwszechstronniejszych ekspozycji targowych przygotował Związek Radziecki, zajmujący jak wiadomo pierwsze miejsce w świecie, w dziedzinie wydawniczej. Na stoiskach obchodzącej właśnie 50-lecie działalności „Mieżdunarodnoj Knigi" zgromadzono zarówno specjalistyczne opracowania naukowe wybitnych uczonych, jak i literaturę piękną oraz znane wielu odbiorcom wydawnictwa albumowe.

Nasz dorobek prezentowało na targach 54 wystawców, wykorzystując okazję jaką jest Rok Nauki Polskiej do pokazania zagranicznym wydawcom dorobku polskiej myśli twórczej. Na zorganizowanej przez Polską Akademię Nauk wystawie można było obejrzeć ciekawe książki związane z życiem i działalnością Kopernika, a także rocznicami Komisji Edukacji Narodowej i Polskiej Akademii Umiejętności.

Oczywiście w wielu wypadkach nasze wydawnictwa ustępują poziomem edytorskim książkom renomowanych firm zagranicznych. Myślę tu przede wszystkim o książkach dla dzieci i literaturze pięknej, ale niektóre pozycje popularno - naukowe czy albumy z powodzeniem wytrzymywały międzynarodową konkurencję. Chodząc jednak między regałami z tą masą książek, nie mogłem opędzić się pytaniu, może nawet naiwnemu, czemu ciągle nasze tzw. wydawnictwa regionalne otrzymują papier gorszych klas, niż wydawnictwa centralne. Wystarczyło porównać niektóre szare, ubożuchnie wydane książki „z terenu" z warszawskimi „krasawicami" PIW czy Arkad, by ogarnęły człowieka refleksje niewesołe.

* * *

Wielu badaczy literatury podaje, że po ogłoszeniu drukiem „Cierpień młodego Wertera" Goethego nastąpiła fala „romantycznych" samobójstw.

Podobnie i po tragicznej śmierci wielkiego poety Sergiusza Jesienina, początkujący poeci, młodzi artyści, studenci wyższej szkoły plastyki użytkowej w Moskwie, rozstawali się z życiem w nagły, tragiczny sposób. Część prasy radzieckiej analizując ten problem, stwierdziła w latach dwudziestych, że to właśnie „jesieninszczyzna", a więc jak się pisało „najwyższe niezdyscyplinowanie wewnętrzne, ubóstwienie najbardziej zacofanych form życia społecznego, kokietowanie inteligencką ślamazarnością, bezsilnością, bezwolnością, żałosnym sflaczeniem", prowadzi do fali samobójczych śmierci.

Trudno z całą pewnością dziś stwierdzić, że fakty te miały bezpośredni związek z Jesieninem, pewne jest natomiast, że fascynował on swoich współczesnych, szczególnie młodą cyganerię artystyczną. Był i jest nadal jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci literatury radzieckiej i rosyjskiej. Z jednej strony prezentuje się jako subtelny liryk opiewający rosyjską patriarchalną wieś i przyrodę, z drugiej — autor „karczemnych i chuligańskich" wierszy szokujących współczesnych mu czytelników.

Pogrążony w głębokiej depresji psychicznej, na skutek rozlicznych, nieudanych miłości, braku zrozumienia, swoistego stosunku do rewolucji, znalazł się wreszcie Jesienin w sytuacji bez wyjścia.

Jego krótkie, ale jakże bogate i owocne w poezje życie fascynowało wielu poetów i krytyków. Teraz otrzymaliśmy do rąk pierwszą w języku polskim obszerną biografię Jesienina pióra **E. Watały i W. Woroszylskiego pt. „Życie Sergiusza Jesienina".**

Warto również sięgnąć po **„Drogi napowietrzne" Borysa Pasternaka,** tom utworów prozatorskich, które są jakby autorskim komentarzem do twórczości wielkiego poety.

Tym czytelnikom, którzy czytali już polecane tu reportaże z Japonii E. i A. Banachów pt.: **„Cztery tygodnie w Japonii"** sygnalizuję, iż mogą znakomicie poszerzyć swoją wiedzę o tym fascynującym kraju dzięki książce **I. Morrisa „Świat Księcia Promienistego"**, opartej na średniowiecznych japońskich utworach literackich, a przede wszystkim na najwybitniejszym dziele tego okresu „Opowieści o księciu Genji". Książka Morrisa jest znakomitą rekonstrukcją obrazu życia codziennego arystokracji japońskiej sprzed tysiąca lat.

HOROSKOP

BARAN 21. III. — 20. IV.: Nie podejmuj nowych zobowiązań, zanim nie dokończysz dawno zaczętej i „rozgrzebanej" pracy. Przedłużające się zaległości psują ci opinię u przełożonych i współpracowników.

BYK 21. IV. — 21. V.: Okaż więcej wyrozumiałości i łagodności osobom z najbliższego otoczenia; ułatwi ci to rozwiązanie nabrzmiałych problemów.

BLIŹNIĘTA 22. V. — 21. VI.: Chcąc zrównoważyć swój budżet, nie licz na wygraną w totka ani na dodatkowe, świetnie płatne zajęcie. Przez najbliższe miesiące musisz po prostu żyć z ołówkiem w ręku.

RAK 22. VI. — 22. VII.: Przyhamuj swój entuzjazm dla nowo poznanych osób: prawo do niego mają tylko sprawdzeni przyjaciele.

LEW 23. VII. — 23. VIII.: Wszystko układa się dobrze z wyjątkiem spraw domowych. Musisz okazywać więcej zainteresowania, troski i uczucia najbliższej osobie.

PANNA 24. VIII. — 23. IX.: Masz okazję do rozszerzenia kręgu znajomych, skorzystaj z niej, aby ubarwić swoje życie i otworzyć przed sobą nowe perspektywy.

WAGA 24. IX. — 23. X.: Szczęśliwy tydzień dla zakochanych; samotne Wagi powinny spotkać Kogoś Miłego.

SKORPION 24. X. — 22. XI.: Brak wyrozumiałości i upór mogą bardzo utrudnić twoją współpracę z zespołem kolegów; czym prędzej zrób zwrot w postępowaniu, jeśli *potrafisz, to nawet o 180 stopni.*

STRZELEC 23. XI. — 21. XII.: Twoja inicjatywa, która wydawała się skazana na niepowodzenie, ma znów szansę realizacji.

KOZIOROŻEC 22. XII. — 20. I.: Jeśli uwolnisz się od uprzedzeń, uda ci się pomyślnie załatwić bardzo delikatną sprawę.

WODNIK 21. I. — 18. II.: Przed tobą dłuższy okres intensywnej, pasjonującej pracy. Przygotuj się do niego... finansowo, bo żadne chałturzenie nie będzie możliwe ani pożądane.

RYBY 19. II. — 20. III.: Śmiało realizuj wszystko, o czym myślisz dla domu. Nawet nie przypuszczasz, jak dobrze to wpłynie na stosunki z najbliższą osobą.

Dwa plus Jeden

Serię interesujących imprez realizowanych w czasie Łódzkiej Wiosny Artystycznej zakończy gigantyczny show-estradowy pn.: „Henryk Debich prezentuje"...

Jak głoszą oficjalne statystyki w ostatnim roku około 20 milionów widzów oglądało lepsze czy gorsze widowiska estradowe na terenie naszego kraju. Tym większa jest więc odpowiedzialność twórców estradowej rozrywki i dlatego też nie może być mowy o żadnej taryfie ulgowej. Tocząca się od pewnego czasu ogólnopolska dyskusja, dotycząca sfery sztuki estradowej reprezentuje w ogólnym zarysie stanowisko, że kryteria stosowane do widowiska estradowego, powinny być kryteriami takimi, jakie stosuje się do każdego innego rodzaju sztuki, między innymi teatru, filmu, telewizji.

Wniosek: jeśli tylko jakiś rodzaj sztuki prosi o taryfę ulgową, to fakt ten poniża jego twórców i staje na przeszkodzie osiągnięciom. Stąd też szczególne przygotowania producenta tej imprezy Stowarzyszenia Muzyki Estradowej, które zamierza do kolejnych cyklów (lipiec, październik, grudzień) z udziałem Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji pod dyrekcją H. Debicha zapraszać tak popularnych solistów, jak: Halina Kunicka, Anna German, Zdzisława Sośnicka, Ludwik Sempoliński, Mieczysław Fogg, Irena Santor, Jerzy Połomski itp., itd.

„Henryk Debich prezentuje..." jest więc cykliczną imprezą, która cztery razy w roku wystąpi w halach widowiskowo-sportowych miast wojewódzkich. Każdorazowy, sześciodniowy cykl koncertów z udziałem gwiazd polskiej estrady, a w roku przyszłym również i zagranicznej, zakończy się w Łodzi.

Premierowe tournee nosi podtytuł „Z WIOSNĄ PRZEZ ŚWIAT". Oprócz orkiestry Polskiego Radia i Telewizji pod dyrekcją H. Debicha wezmą udział soliści: Irena Jarocka, Jadwiga Strzelecka, Łucja Wierzbińska, Zofia i Zbigniew Framerowie, Andrzej Dyszak, Emil Karewicz, Adam Zwierz oraz zespoły. Dwa plus Jeden, Grupa „Tramp" Huberta Szymczyńskiego, żeńska grupa wokalna „Pro-Contra". Dodatkową atrakcją koncertu jest pokaz mody „Kolekcja Bawełna — Lato '73" oraz projekcje filmowe, dźwięk i efekty świetlne.

VII FESTIWAL MUZYKI ESTRADOWEJ

Nasi Czytelnicy zainteresowani udziałem w VII FME proszą o podanie warunków uczestnictwa w nim, co niniejszym czynię. Udział w VII FME mogą zgłaszać amatorskie zespoły instrumentalne i wokalne, soliści wokaliści i instrumentaliści z terenu Łodzi i województwa łódzkiego. Wiek uczestników 15—28 lat. Każdy zespół powinien przygotować program trwający ok. 12 minut (2—3 utwory), solista 2 utwory. W festiwalu prezentowane mogą być wyłącznie piosenki śpiewane w języku polskim. Wskazane jest wykonywanie utworów kompozytorów polskich. Zakwalifikowanie zespołów i solistów do festiwalu odbywa się na podstawie „Kart zgłoszenia" wydawanych łącznie z regulaminem w Biurze Organizacyjnym VII FME (Nawrot 20, tel. 343-85). Termin zgłoszeń upłynął z dniem 15. V. 1973 r. ANDRZEJ JÓŹWIAK

A jednak z tej ziemi

KŁAMSTWO WYGNANE Z IZBY GMIN?

Opanowanie i umiar nie zawsze cechują język parlamentarny, czego przykład dał ostatnio były premier brytyjski Harold Wilson, nazywając twierdzenie konserwatystów „stekiem kłamstw". Ponieważ takiego samego zwrotu użył już kiedyś dwukrotnie konserwatywny minister skarbu, zdenerwowany speaker Izby Gmin zakazał raz na zawsze używania tak niepar lamentarnych wyrażeń jak „kłamstwo", „on kłamie", „kłamca", „cholerny kłamca" i podobnych.

PRZEKLEŃSTWA W CENIE

Derek Neale, właściciel sklepu zoologicznego w Derby (Wielka Brytania), poszukuje starego żołnierza lub marynarza, który szkoliłby jego ptaki w... przeklinaniu. Wywieszka w witrynie głosi: „Poszukuję kogoś, kto klnie jak szewc. I to musi kląć biegle". Im soczystszym językiem posługują się jego papugi — twierdzi Neale — tym wyższą można za nie uzyskać cenę.

GDY MAMA NIE PUSZCZA DO WOJSKA...

Pani Thomas Phillips z White Oak, w stanie Pensylwania (USA), oświadczyła reporterowi, że jej syn stanowczo nie zgłosi się na wezwanie do odbycia ćwiczeń wojskowych. W oficjalnym piśmie z dowództwa armii kazano mu bowiem stawić się z pełnym oporządzeniem zimowym, łącznie z ciepłym śpiworem i rękawicami... w dniu 5 maja. Niezależnie od tego ma on trzy i pół roku

WIELKA GÓRA I MAŁA MYSZ

Wielkie Zawody Wędkarskie w Yarmouth (Wielka Brytania) „nie przyniosły zbytnich rewelacji" — jak przyznali po ich zakończeniu organizatorzy. Jedyną rybę złowił 7-letni Ian Holt. Ważyła niecałe 5 dekagramów.

ODYSEA HASZYSZU

Pewna paczka haszyszu o wartości 30 mln franków zakupionego w Azji i przemyconego do Bejrutu, udała się stamtąd stateczkiem handlowym pod flagą Panamy do Holandii. W pobliżu Lizbony statek zaczął przeciekać, więc cenną „pasażerkę" umieszczono w nadmuchiwanej szalupie, wyposażonej w boję radiową. Kapitan wyruszył na poszukiwanie na innej łajbie, ale ponieważ groziła zatonięciem, raj jeszcze zmienił jednostkę. Tym razem odnalazł szczęśliwie ładunek, ale wkrótce zepsuł się na statku silnik główny i doświadczony wilk morski z trudem dobrnął do francuskiego portu. Jednak zanim usunięto awarię, celnicy odnaleźli haszysz w bakach na wodę pitną.

NIE ZNALI ROZKŁADU JAZDY

Wzorem słynnego „napadu stulecia", bandyci sycylijscy przygotowali swój własny skok na pociąg, naukowy do ostatniego szczegółu. Operacja się udała, ale kiedy otworzyli worki — wysypały się z nich... gazety. To nie był ten pociąg...

NAGRODY: 3 Zestawy wyrobów lnianych

Krzyżówka nr 18

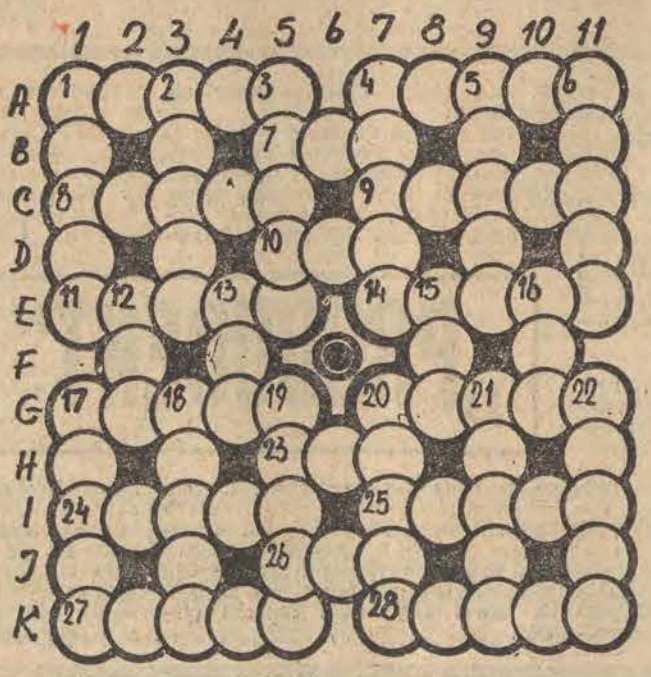

POZIOMO: 1. W połowie tygodnia, 4. Azyl dla naszej górnej kończyny, 7. Od niedawna przy adresie, 8. Obraz prawosławny, 9. Płótno X Muzy, 10. Nie wtykaj go w nie swoje sprawy, 11. Droga, gościniec, 14. Siano w młodości, 17. Wyrżnął w szale stado baranów, 20. Fronton budynku lub część twarzy, 23. Czerwony oznacza pożar, 24. Zamek błyskawiczny, 25. Lewy dopływ Dunaju w Rumunii, 26. Ani wy, ani my, 27. Miasto Kopernika, 28. Sympatyk totolotka.

PIONOWO: 1. Odgłos lecącego pocisku, 2. Twarda skała, 3. Roślina architektoniczna tzw. „niedźwiedzia łapa", 4. Popularna roślina lecznicza, 5. Grzyb jadalny, pieprznik, 6. Komunikacja w ulewcu, 12. Swańska buzia, 13. Kucharz na wodzie, 15. Cios, uderzenie, 16. Pomorski, 17. Alarm geofizyczny, 18. Startował kiedyś w Wyścigu Pokoju, 19. Boczna część czoła, 20. Wybitny teoretyk teatru angielskiego (1872—1966), 21. Żołnierska skarpetka, 22. Orzący pole.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR: E-1, F-2, H-1, A-9, B-6, B-3, A-2, G-8, C-7, A-1, G-7, C-1, I-4, C-9, A-5, B-7, G-10, D-6, K-11, I-3, G-4, H-6, B-9, I-10, K-4, I-8, J-7, K-10, B-11, A-3, H-3, F-4, D-7, C-11, I-9.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać prosimy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) **„krzyżówka nr 18".**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

POZIOMO: gospodarz, śrut, król, urna, tynk, robak, prasa, ałun, siota, annał, tabor, echo, cedr, helm, buda, margaryna.

PIONOWO: Odra, pole, dłuto, rynna, krzywizna, stek, spis, samochody, rabat, katar, żyła, arena, okręg, Elba, chór, płyn.

Zaszyfrowane hasło brzmiało: **„KUPISZ SAMOCHÓD — UBEZPIECZ AUTO-CASCO".**

Nagrody (bony towarowe 300 zł) wylosowali: **Paweł Janaszek** Łódź, al. Unii 18, **Wiesława Kuczyńska Łowicz,** Osiedle Wodociągowa bl. 8, i **Elżbieta Gawrysiak** Łódź, ul. Pszenna 8.

ROZWIĄZANIE KONKURSOLABIRYNTU ŚWIĄTECZNEGO PZU

Zaszyfrowane hasło brzmiało: **„SPOKOJNE ŚWIĘTA PO UBEZPIECZENIU MIESZKANIA W PZU".**

Nagrody wylosowali: **Bony** wartości 500 zł — **Małgorzata Bielińska** Łódź, ul. Piotrkowska 220, **bon 400 zł — Stanisław Kaszubski** Skierniewice, ul. Mszczonowska 5, **bon 300 zł — Łucja Doba** Łódź, ul. Wrocławska 6a.

Nagrody są do odebrania w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń, w Łodzi, al. Kościuszki 87 p. 53 V p. w godz. od 12 do 15. (cis)

Nietakty w kraju etykiety

Na łamach japońskiej prasy często publikowane są artykuły, wypowiedzi, listy, których autorzy — zresztą nieraz bardzo samokrytycznie — zastanawiają się nad tym, co powoduje pogłębiającą się niechęć świata do Japonii, poirytowanie różnych krajów jej postępowaniem, rozdrażnienie w Azji, w Europie, w Ameryce sposobem bycia przebywających tam japońskich handlowców czy turystów. Niektórzy tutejsi publicyści skłonni są przypisywać to po prostu zazdrości, że Japonia tak szybko wywindowała się na jedno z czołowych miejsc wśród gospodarczych potentatów świata. Inni jak np. autor artykułu w ASAHI SHIMBUN główną przyczynę upatruje w tym, że Japończycy „zachowują się wszędzie jak nuworysze i nie bez racji uważa się ich dziś za ludzi, dla których jedynym bożkiem godnym czci jest pieniądz".

PRZYKRE GAFFY

Nie wchodząc w to ile w tych głosach jest racji, wydaje się, że nie tylko japońscy byznesmani czy turyści przyczyniają się swoim postępowaniem do rodzenia się takich nastrojów. Ostatnio zdarzyły się pewne gaffy — a może nawet coś więcej niż nieświadome nietakty — które z pewnością nie zaskarbiają Japonii sympatii. I tak przed paroma tygodniami na łamach dziennika THE JAPAN TIMES, zbliżonego do japońskiego MST, a więc pisma, które powinno wyznawać się na tzw. protokole dyplomatycznym, pojawiła się informacja, że minister spraw zagranicznych Japonii Ohira uda się do Jugosławii w ramach rewizytowania prezydenta Tito, który przed paru laty bawił z oficjalną wizytą w Japonii. Mogło się wydawać, że ten oczywisty błąd zostanie szybko naprawiony i ukaże się sprostowanie, iż wizyta ministra spraw zagranicznych nie może być traktowana jako rewizytowanie głowy państwa. Wyjaśnienie takie nigdy się nie ukazało.

Nie minęło wiele czasu, a na łamach tegoż pisma ukazała się wiadomość, że do Iranu udaje się japoński minister handlu zagranicznego i przemysłu — Nakasone, by oddać wizytę, jaką składał kiedyś w Japonii szach Iranu. I tym razem sprostowania nie było.

Co się stało z japońską elegancją

CZY TYLKO GAZETOWA POMYŁKA?

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, ograniczę się do zrelacjonowania wyjaśnienia, jakiego 23 kwietnia br. właśnie minister handlu zagranicznego i przemysłu — Nakasone udzielił korespondentom zagranicznym w związku z jego podróżą do Iranu, Arabii Saudyjskiej i innych krajów tego rejonu.

Już parę lat temu — powiedział on — szach Iranu i król Arabii Saudyjskiej byli z wizytą w Japonii i od tego czasu żadna oficjalna osobistość japońska nie odwiedziła tych państw, wypada więc, bym tam pojechał.

I dopiero po jakimś czasie, odpowiadając już na zupełnie inne pytanie i widząc pewne poruszenie wśród audytorium, minister Nakasone ze znaczącym uśmiechem dodał: — Rzecz jasna, że nie chodzi tu o rewizytę, gdyby bowiem zostało to tak przez panów zrozumiane, postawiłoby mnie to w niezręcznej sytuacji.

To uzupełnienie jeszcze tylko zwiększyło konsternację uczestników konferencji. Trudno bowiem przecież posądzać tak wytrawnego i uchodzącego za niesłychanie zręcznego polityka jak minister Nakasone, tylko o zwykłe przejęzyczenie.

Japończycy są mistrzami etykiety. Każdy ich gest, każde skłonienie głowy posiada określoną wymowę. We własnym gronie pilnie przestrzegają ceremoniału obowiązującego od wieków. Mają go „we krwi". Jak wobec tego interpretować tego rodzaju uchybienia wobec zagranicy? W każdym razie chyba nie brakiem znajomości protokołu...

TADEUSZ RUBACH

Blaski i cienie metropolii

Londyn 7,5 milionowe miasto: gigantyczne ludzkie mrowisko osadzone od 2 tysięcy lat nad Tamizą. W wędrówkach po brytyjskiej metropolii korzystam z przewodnika, który nosi wymowny tytuł „Cudowny Londyn". W rzeczywistości jednak za blichtrem fasady z kolorów i świateł jest wiele cieni.

Królewski pałac Buckingham, kamienne gmaszysko rządowego Whitehallu, zegar Big Ben z parlamentarnej wieży Westminsteru, wielkie magazyny centrum zakupów na Oxford i Regent Street czy dzielnica rozrywek i sexu Soho, działają nieodmiennie jak magnes na miliony turystów ściągających corocznie do Londynu. To nic że o miejsce w hotelu coraz trudniej, a wszystko kosztuje coraz więcej wskutek szybkiej inflacji brytyjskiego funta sterlinga. Turysta bawi na ogół krótko, goni za sensacją i przysłowiową pełnią wrażeń. Może więc przymknąć oko na kłopoty, czy niewygody.

Tubylec — inaczej: musi borykać się na co dzień z bolączkami a niektóre z nich są naprawdę dokuczliwe.

Kłopotem nr jeden londyńskiej metropolii jest transport. Miasto zatłoczone jest samochodami do tego stopnia, że zwłaszcza w godzinach porannych i wieczornego szczytu — ruch odbywa się w prawdziwie żółwim tempie.

Bolączka nr 2 to trudności mieszkaniowe Londynu. Zdobycie przyzwoitego, w przystępnej cenie mieszkania, jest dziś w tym mieście sztuką. Według ostatniego spisu powszechnego 640 tysięcy, tj. 1/4 gospodarstw domowych nie posiada ciepłej wody bądź łazienki bądź wc. 240 tys. domostw to tzw. wspólne gospodarstwa. Równocześnie 100 tys. mieszkań stoi pustych, podczas gdy nie ma gdzie umieścić 10 tys. bezdomnych rodzin. Szczególnie kłujący w oczy jest wieżowiec „Central Point" w centrum miasta, ziejący pustką już bodajże od 8 lat.

Sytuacja jest paradoksalna, ale nieprzypadkowa. Po prostu właściciel wieżowca milioner Hyams w ten sposób kapitalizuje swój zysk: z każdym rokiem wartość „Central Point" niepomiernie wzrasta i obiekt daje tym samym ogromne procenty od tkwiącego w nim kapitału. Bardzo interesujące wyniki przyniósł też ostatni sondaż opinii publicznej na temat warunków życia w Londynie. Okazuje się, że sytuacja 3/4 londyńczyków pogarsza się.

Oblicza się także, że ludność metropolii zmniejsza się w tempie 40 tys. rocznie. Charakterystyczny jest natomiast wzrost liczby londyńczyków o kolorowej skórze (obecnie 1/10 ogółu mieszkańców).

W londyńskiej kronice ostatniego okresu odnotować należy powrót do panoramy miasta „Mostu Londyńskiego" — najsłynniejszego bodajże mostu na świecie. Most — nazwany London Bridge — spina Tamizę na przeprawie znanej z czasów Cezara. Pierwszy most powstał tu w roku 1014, a ostatni przed kilkoma laty został sprzedany do Arizony.

Nowy obiekt jest nowoczesny — ma 6 pasm ruchu o przepustowości 3 tys. pojazdów na godzinę, każdego dnia przechodzi po nim do City 20 tysięcy piechurów. Tak jezdnia jak i chodniki wyposażone zostały w aparaturę przeciwdziałającą zamrażaniu powierzchni, by przypadkiem nikomu nie pośliznęła się noga. Pod London Bridge — tak dziś jak przed wiekami — płynie huśtana przypływami Tamiza, która określana jest w języku angielskim „ojcem" brytyjskich rzek. Ciekawe, że w W. Brytanii, kraju gęsto naszpikowanym przemysłem — Tamiza pozostaje jedną z najczystszych rzek świata. Woda w Londynie jest znakomita.

W obiektywie fotoreporterów

Mistrzowie fajki

Melonik, fajka i parasol to akcesoria, bez których wielu szanujących się Brytyjczyków nie wyobraża sobie życia. Angielscy dżentelmeni organizują nawet co roku fajkowe mistrzostwa. Zwycięzcą w tegorocznych został 48-letni Bob Foulds (w okularach), który palił fajkę bez przerwy 121 i 19 sekund.

Neosufrażystki

Takiej demonstracji świat dawno już nie widział. Londyńskimi ulicami przeszły kobiety — członkinie organizacji pn. Ruch na rzecz Wyzwolenia Kobiet, demonstrujące jawnie swą niechęć do mężczyzn. Napisy na transparentach zarzucały im nie byle grzechy — rozpętywanie wojen i czynienie dziewcząt ladacznicami.

Gwiazda w kuchni

Sophia Loren, znana włoska aktorka filmowa ma obecnie dwie pasje: wychowywanie dzieci i... gotowanie. Niedawno napisała ona książkę kucharską, której popularność osiągnęła wszelkie rekordy powodzenia. Sophia twierdzi, że w kuchni czuje się o wiele lepiej niż w filmowym atelier.

N/z: gwiazda w kuchni w charakterze eksperta.

To było już potem... w kilka godzin potem gdy zrobiłem to zdjęcie. Zresztą, od razu wydawało mi się, że mnie ktoś obserwuje — wspomina słynny obieżyświat i znany reporter Olgierd Budrewicz.

Historia pewnej fotografii

— Było to przed laty w czasie jednej z mych podróży. Mieszkałem wtedy w tawernie „Le Relais" („Postój"), jednym z dwu, jedynych zresztą, zajazdów w stolicy państwa Rwanda, w Kigali. Okna mego pokoju wychodziły na ten właśnie plac, bodaj... także jedyny w całym państwie Rwanda, tragiczny, i jak na ironię nazwany Placem Niepodległości. Wspomnę jeszcze o tym za chwilę.

W tej oto tawernie, jak z lichego westernu, która stanowiła w Kigali zarazem centrum życia kulturalnego i „towarzyskiego", i gdzie — również jak w kiepskim „kryminale" — dojrzewały wszelkie podejrzane transakcje, intrygi, przestępstwa i zbrodnie, podszedł owego wieczoru do mnie, gdy siedziałem przy barze, pewien osobnik o twarzy jednego z owych „desperados" gotowych wykonać każde poruczone im zlecenie w zamian za określoną kwotę. Zająwszy sąsiedni, obok mego, stołek, człowiek ten — ni to do mnie, ni w przestrzeń, bo nawet nie patrzył się w kierunku półek z butelkami lecz na swoje dłonie, które na przemian rozwierał i zaciskał — odezwał się ni stąd ni zowąd, znacząco rozciągając słowa:

— Bo nie jest dobrze kiedy ktoś obcy tu fotografuje. Tym bardziej gdy robi to złośliwie. Tego się tu nie lubi.

Dopiłem whisky i bez słowa wstałem od baru, udając się do mego pokoju, na górę. Następnego dnia miałem opuszczać Kigali.

Pakując rzeczy do walizek myślałem o tym co usłyszałem przed chwilą w barze. Już wtedy byłem niemal pewien, że tamto — oparte na nagłym skojarzeniu uprzednio zdobytych informacji przypuszczenie, które ogarnęło mnie w ciągu owych kilku porannych sekund, pomiędzy ujrzeniem tego nieszczęsnego chłopca-ofiary, z odrąbanymi ramionami, a chwyceniem aparatu i spustem migawki — było trafne. I że zdjęcie, które wykonałem odruchowo, jest dokumentem procesów jakie dokonywały się wówczas w Czarnej Afryce za sprawą i z inspiracji kolonialistów, którzy ustępując... tym bardziej chcieli tam pozostać. Świat dowiadywał się o tych krwawych intrygach z mniej lub bardziej lakonicznych komunikatów o bratobójczych walkach plemiennych, o masowych rzeziach, bestialstwie i ślepym okrucieństwie zwalczających się czarnych plemion.

Pakując tedy filmy do walizki przed mym ostatnim spacerem po Kigali, odruchowo, a może tknięty jakimś domysłem, właśnie ten film schowałem do kieszeni.

Gdy po spacerze powróciłem do hotelu, walizka moja była przetrząśnięta dokładnie, a wszystkie filmy jakie wypstrykałem w Rwandzie — zniknęły. Ocalał mi tylko ten jeden, ze zdjęciem nieszczęsnego chłopca żebrzącego na środku placu o wsparcie, o którym często potem myślałem spisując swe wspomnienia z podróży po Afryce, choć nigdy jeszcze nie opowiedziałem tej historii.

Należał zapewne do plemienia Watussi, które zamieszkując wspólnie z plemieniem Hutu terytorium dawnej kolonii belgijskiej Ruanda-Urundi, a podzielonego wówczas na dwa „samodzielne" państwa — republikę Rwanda i królestwo Burundi, dojrzało znacznie wcześniej do niepodległościowych aspiracji niż Hutu. Watussi już w 1959 r. poczęli ostro domagać się odejścia kolonialnych protektorów.

Doceniając emancypację polityczną i kulturalną Watussich oraz zacofanie Hutu, kolonizatorzy (zmuszeni w połowie 1962 r. do formalnego uznania niepodległości mitycznego Kraju Gór Księżycowych) nie omieszkali podzielić go na dwie części, podsycając zarazem umiejętnie zarzewie konfliktu i nienawiści pomiędzy plemionami. Kandydaci na nowych władców Rwandy z plemienia Hutu byli oczywiście o wiele bardziej ulegli na podszepty białych „doradców" niż — wyżej kulturalnie od nich stojący — Watussi, którym przypadła władza w Burundi.

Inspirowane krwawe zamieszki kończyły się z reguły masową rzezią Watussich, których Hutu wycinali dosłownie w pień. Całymi rodami i wioskami. Niemym świadkiem tych zajść był właśnie... Plac Niepodległości w Kigali, centralny plac w państwie Rwanda, na którym odbywają się wszelkiego rodzaju wiece, zgromadzenia, uroczystości państwowe i defilady, a także... mecze futbolowe. Tu również nowi urzędnicy nowego państwa uczą się prowadzić nowo zakupione niesłychanie kosztowne samochody. I tu także odbywały się... masowe egzekucje Watussich, którzy zresztą ginęli również tysiącami w głębokim interiorze. Czasami... pod koniec masowej rzezi, gdy zmęczeni „łatkami" oprawcy dość mieli już widoku odrąbanych głów i powieszonych ciał, komenderujący egzekucją zdobywali się na „akt łaski", który polegał na... okaleczaniu ofiar, darowując im życie. Nieszczęsny chłopiec, którego los był jakby kwintesencją tragedii i dramatu jaki wstrząsał całym wówczas Czarnym Lądem, dostąpił zapewne tego właśnie aktu łaski pod koniec całodziennej hekatomby jego rodaków.

Ilekroć słyszę dziś o bestialstwach Portugalczyków w Angoli nie mogę zapomnieć widoku tego chłopczyka bez ramion, w Kigali.

Notował: Stefan Henel

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	238-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Aida"; 21.5. nieczynny

POWSZECHNY — g. 11 „Uczeń diabła", godz. 17 „Klik-Klak"; 21.5. nieczynny

NOWY — godz. 11 „Don Juan", godz. 19.15 „Dla miłego grosza"; 21.5. nieczynny

MAŁA SALA — godz. 20 „Zabawa w koty"; 21.5. nieczynna

KOMUNIKAT

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego uprzejmie zawiadamia, że z przyczyn technicznych zmuszona jest odwołać w dn. 20.V. br. sztukę pt. „Motyle są wolne", natomiast grana będzie sztuka pt. „Zabawa w koty". Bilety zachowują swoją ważność bez przestemplowywania.

JARACZA — godz. 11 „Mirandolina" godz. 15.30 „Kram z piosenkami"; 21.5. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 15.30, 19.15 „Trędowata"; 21.5. nieczynny

MUZYCZNY — godz. 14.30, 19 „Wielka Aleja"; 21.5. nieczynny

ARLEKIN — godz. 11 „Dżamil i róże"; 21.5. godz. 17.30 jak wyżej

PINOKIO — godz. 12 „Szarik syn Szarika"; 21.5. nieczynny

PSTRĄG — godz. 20 „Masonia"; 21.5. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 21.5. nieczynne

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16; 21.9. godz. 9—16

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 21.5. nieczynne

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 21.5. nieczynne

EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 21.5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Układ" (USA), od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 21.5. — „Układ" — godz. 10, 12.30, 15; **Przegląd filmów meksykańskich** — „Dni miłości" od lat 16, godz. 17.30, 20

ŁUTNIA — „Godzilla kontra Hedora" (jap.), od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18 20; 21.5. j w.

POLONIA — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.), od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 21.5. — „Wynajęty człowiek" (USA), od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Mężczyzna, który mi się podoba" (franc.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 21.5. — program i godz. j.w.

WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF), od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 21.5. — program i godz. j.w.

WOLNOŚĆ — „Król, dama, walet" (NRF), od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 21.5. — program i godz. j.w.

ZACHĘTA — „Motyle" (A) (pol.), od lat 11, godz. 10, 12, 14 16, 18; „Wynajęty człowiek" (USA), od lat 18, godz. 20; 21.5. — program i godz. j.w.

TATRY-LETNIE — „Wynajęty człowiek" (USA), od lat 16, godz. 19.30; (kino czynne tylko w dni pogodne); 21.5. — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.), od lat 14 godz. 19.30; (kino czynne tylko w dni pogodne)

ŁDK — „Dziękuję, ciociu" (wł.) od lat 18, godz. 15.15, 17.30, 19.45; 21.5. — j.w.

STYLOWY — „Nieśmiertelni Flip i Flap" (B) (USA) od lat 11, godz. 14; „Na wylot" (pol.), od lat 18, godz. 16, 18, 20; 21.5. — **Tylko dla kin studyjnych: „Trąd"** (pol.), od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20.

STUDIO — „Młynarczyk i kotka" (NRD), od lat 7, godz. 17 „Życie w Battersea" (ang.) od lat 18, g. 18.15, 20.30; 21.5. — „Narkomani" godz. 18.30, 20.30.

TATRY — Bajka — „Tropiciele" godz. 10, 11, 12, 13, 14; „150 na godzinę" (pol.), od lat 11, godz. 15; **Pożegnanie z filmem:** „Żyć aby żyć" (A) (franc.), od lat 16. godz. 17, 19.30; 21.5. — „150 na godzinę" — godz. 14.15; Bajka — „Zaczarowana studnia", godz. 16.30; „Żyć aby żyć" — godz. 10, 17.30, 20; (godz. 12.15 — seans zamknięty)

CZAJKA — „Love story" (USA) od lat 16, godz. 16, 17, 19; 21.5. — nieczynne.

DKM — „Pojedynek rewolwerowców (USA) od lat 16, godz. 16, 18, 20; 21.5. — nieczynne

KOLEJARZ — „Niezawodni przyjaciele" (czeski) od lat 11, godz. 15; „Umrzeć z miłości" (fr.) od lat 16, godz. 17, 19; 21.5. nieczynne

GDYNIA — „Dziewczyna na miotle" (B) (czech.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16; „Kozi róg" (B) (bułg.) od lat 18, godz. 18, 20; 21.5. — j.w.

HALKA — Bajka — „Złota rybka" godz. 15; „Wyzwolenie" cz. IV i V (A) (radz.) od lat 14, godz. 16, 19; 21.5. — „Wyzwolenie" (A) godz. 16, 19

1 MAJA — Bajka — „Jak poskromić lwy" — godz. 15; „Waterloo" (B) (wł.-radz.) od lat 14, godz. 16, 18.45; 21.5. — „Hrabina z Hongkongu" (B) (ang.) od lat 14, godz. 15.30, 17.30; „Rzeźnik" (franc. od lat 18, godz. 19.30

MŁODA GWARDIA — „Rewizja osobista" (pol.) od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 21.5. — program i godz. j.w.

MUZA — Bajka — „Tropiciele" godz. 14.30; „Oszukany" (USA) od lat 18, godz. 15.30 17.45, 20; 21.5. — „Oszukany" godz. 15.30, 17.45, 20

OKA — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16, godz. 12.30, 15, 17.30 20; 21.5. „Wesele" (pol.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30

POLESIE — godz. 14 bajki, „Szklana kula" (pol.) od lat 14, godz. 15, 17, 19; 21.5. — „Ostatni wojownik" (USA) od lat 16, godz. 17, 19

POPULARNE — „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" (pol) od lat 16, godz. 17, 19; 21.5. — nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Fantomas contra Scotland Yard" (fr.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 21.5. — j.w.

PIONIER — Bajka — „Postrach Teksasu" godz. 14.30; „Perła w koronie" (A) (pol.), od lat 14, godz. 15.30, 17.45 20; 21.5. — „Perła w koronie" godz. 15.30, 17.45. 20

POKÓJ — Bajka — „Wakacje z duchem" — godz. 14; „Wielka włóczęga" (franc.) od lat 11, godz. 15, 17.30, 20; 21.5. — „Wielka włóczęga" — godz. 15, 17.30, 20

REKORD — Bajka — „Sroczka złodziejka" godz. 10, 11, 12; „Hełm Aleksandra Macedońskiego" (A) (radz.) od lat 11, godz. 13, 15, 17; „Zmierzch bogów" (A) (wł.), od lat 18, godz. 19; 21.5. — „Hełm Aleksandra Macedońskiego" (A) godz. 10, 12, 14; „Zmierzch bogów" godz. 16, 19

ROMA — Bajka — „Zasadzka" godz. 10, 11, 12, 13; „Zwariowany weekend" (franc.) od lat 11, godz. 14, 16; „Poślizg" (pol.) od lat 16, godz. 18, 20; 21.5. — „Zwariowany weekend" godz. 10, 12, 14, 16; „Poślizg" godz. 18, 20

SOJUSZ — Bajka — „Zatopiona fregata" godz. 13; „Przygody misia Yogi" (A) (USA), od lat 7, godz. 14, 15.45 17.30; „Powrót z frontu" (A) (radz.) od lat 14, godz. 19.15; 21.5. — „Przygody misia Yogi" godz. 17.15; „Honor samuraja" (B) (jap.), od lat 18 godz. 19

ŚWIT — Bajka — „Błękitny kaczorek" godz. 10, 11, 12, 13; „Tora! Tora! Tora!" (USA-jap.), od lat 14, godz. 14, 16.15, 19.30; 21.5. — „Tora! Tora! Tora!" godz. 10, 13, 16, 19

STOKI — Bajka — „Samochód" godz. 14.30; „Gangsterski walc" (franc.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20; 21.5. — „Gangsterski walc" (franc.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45. 20.

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15, al Kościuszki 49

21.V.

Kilińskiego 136a, pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K., ul. 10 Lutego 7/9.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew

I Klinika Pol.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna

II Klinika Pol.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

21.V.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)

Chirurgia urazowa — Szpital im Radlińskiego (Drewnowska 75)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17, w następujących poradniach:

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

BAŁUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4 tel. 541-66, Traktorowa 61, tel. 638-31.

GÓRNA — ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62.

POLESIE — ul. 1 Maja 42, tel. 305-33.

WIDZEW — ul. Szpitalna 8, tel. 826-54.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA — 20 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci młodszych „O chciwym człowieku i gadającym drzewie" — słuch. 10.25 Przeboje filmowe. 11.00 Niedzielny koncert życzeń. 12.05 Wiad. 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie. 12.45 Fragm. widowiska obrzędowego „Maik". 13.00 Magazyn literacki „To i owo". 14.00 Wyścig Pokoju. 14.05 Z Teatrem I Armii na szlaku zwycięstwa. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Wyścig Pokoju. 15.05 Koncert życzeń. 16.00 Wyścig Pokoju. 16.05 Wiad. 16.10 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Wyścig Pokoju. 17.00 3 x R — rewia rozrywkowa. 18.00 Osiągnięcia światowej fonografii. 19.00 Przy muzyce o sporcie. 19.52 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.15 Melodie trzech pokoleń. 21.30 Zespół Dziewiątka — Co my na to. 22.00 Rytm, taniec, piosenka. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.25 Rytm, taniec, piosenka. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Z) Koncert życzeń. 9.55 (Z) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.20 (Z) „Wygwizdana muzyka". 10.40 (Z) Słuch. Karola Obidniaka pt. „Małżeńskie Entre-akty". 11.10 (Z) Wiersze łódzkich poetów. 12.05 Na południe od Czantorii. 12.30 Wiad. 12.35 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka. 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 (Z) „Program z dywanikiem". 15.05 Muzyczne migawki. 15.30 Teatr dla dzieci — „Marionetki" — cz. III słuch. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.02 (Z) Koncert życzeń. 17.30 Melodie i piosenki. 18.00 Ondraszkowe ostatki. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton kulturalny. 18.45 Kabaretek reklamowy. 19.00 Teatr PR: „Portret doktora Mikołaja" — słuch. 20.10 Utwory J. S. Bacha gra Ork. Symf. NBC. 21.00 Bałtycka wachta. 21.15 cz. II Arie operowe. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 (Z) Wiad. sport. 22.00 (Z) Gwiazdy światowych estrad. 22.30 Kroki we mgle — „Żaba" — nowela. 23.00 Z twórczości mistrzów baroku. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Bitwa o atom" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Muzyka pod napięciem — skrzypce. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Muzyka pod napięciem — trąbka. 15.30 Znajomi z encyklopedii — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 „Co nam zostało z tych wad". 16.35 Fr. Couperin — 14 koncert z cyklu „Les Goutes reunis". 16.45 Piosenki z „włoskiego buta". 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Aura" — słuch. 18.20 Muzyka pod napięciem — moog. 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Muzyka pod napięciem — fortepian. 19.20 Lektury, lektury. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Opowieści alpejskie — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Poeta źle widziany — Wł. Wolski. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 Z nagrań Franka Glazera. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół King Crimson. 22.20 Wizerunki ojczyste. 23.35 Od gospel do soul. 23.00 Z antologii „Kolumbowie i współcześni". 23.05 Muzyka pod napięciem — syntezator. 23.20 Pieśni i tańce elżbietańskiej Anglii — gra Lionel Rogg.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.35 TV kurs rolniczy. 8.10 Przypominamy, radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Teleranek. 10.20 Z cyklu „Świat, który nie może zaginąć". 10.45 Muzy bez etatu. 11.15 Piórkiem i węglem. 11.45 Dziennik. 12.00 W starym kinie. 13.00 Przemiany. 13.30 Dla dzieci „Leśny skrzat udziela rad". 14.30 Z cyklu: „Śladami Piastów Śląskich. 15.00 Z Planetarium w Olsztynie — teleturniej. 16.00 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.10 „Rabunek złota" — film fab. 18.00 Kryteria. 18.15 Tele-Echo. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Elżbieta, królowa Anglii". 21.45 PKF (W). 21.55 „Dobry wieczór — tu Łódź". Wykonawcy: I. Jarocka, S. Kozłowska, H. Kunicka, I. Słoczyńska, A. Dyszak, J. Braszka, T. Ross, modelki „Telimeny", zespół „Partita", zespół „Pro-Contra", grupa baletowa Soleil, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi. 22.55 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

14.55 „Sport i zabawa". 15.55 „Z wizytą u Melpomeny". 16.35 Turniej czytelniczy. 17.35 Scena prozy: „Krystyna i Erlend" wg I tomu powieści „Krystyna, córka Lawransa". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Dźwięk i linia. 21.05 „Podróże pana Gluiton" nowela. 21.30 Wieczór bez gwiazdy. 21.55 „Sposób na kobiety" film fab.

PONIEDZIAŁEK, 21 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Poranek z operetką. 10.40 Aktualności kulturalne. 10.45 Migawki festiwalowe. 11.00 „Górnik" — ekspres muzyczny. 11.25 Refleksy. 11.30 Koncert przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Grają śląskie ork. dęte. 12.30 Koncert. 12.50 Kwadrans dla bossa-novy. 13.05 Wieś tańczy i śpiewa. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Przeboje na instrumenty. 14.00 Alert dla biosfery. 14.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Komu piosenkę. 15.00 Wiad. 15.05 Tematy muzyczne wielkich filmów. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Estrada Przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.10 „Wszystko o jednej piosence". 16.30 Płyty z różnych stron — Francja. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Mój program na antenie. 17.50 Z księgarskiej lady. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Studio Młodych. 18.35 Podwieczorek kameralny. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Gwiazdy światowych estrad. 20.00 Dziennik. 20.15 Wizyty przyjaźni. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Miniatury rozrywkowe. 21.15 Naukowcy — rolnikom. 21.30 Rytm, taniec, piosenka. 22.00 Wiad. 22.05 Rytm, taniec piosenka. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe monografie jazzowe. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rytm, taniec, piosenka. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Studio Młodych. 8.45 Melodie ludowe. 9.00 E. Grieg: Suita w dawnym stylu. 9.20 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Dzień powszedni literatury. 10.20 Chór PR. 10.40 Kobiece ABC. 11.00 „Nie tylko na Barburkę". 11.25 Wiązanka melodii. 11.30 Wiad. 11.35 Porady praktyczne dla kobiet. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (Z) Komunikaty. 12.10 (Z) „W zespole łatwiej" — rep. dźw. 12.35 (Z) „5 minut o sporcie". 12.30 (Z) Romanse cygańskie. 12.50 (Z) „Problemy szkoły i domu". 13.00 Obcy w mieście. 13.10 Helena Majdaniec — wczoraj i dziś. 13.30 Wiad. 13.35 „Koniec świata szwoleżerów" — fragm. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Aud. „Ludzie wśród których żyjemy". 14.35 W. A. Mozart — Symfonia C-dur. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Tańce świata. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Z. Janukowicz śpiewa pieśni kompozytorów polskich. 16.45 (Z) Aktualności łódzkie. 17.00 (Z) Zapomniane melodie. 17.25 (Z) Reportaż. 17.40 (Z) Zdz. Roszkowska gra koncert włoski J. S. Bacha. 18.00 (Z) Rep. pt. „Naśladownictwo pożądane". 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Sprawy codzienne. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Koncert symfoniczny. 20.06 „Tam i wówczas" — wiersze. 20.16 D. c. koncertu. 20.42 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Teatr PR: „Pomarańczówka" — słuch. 22.30 Aud. „Opera w przekroju" „Rienzi" — R. Wagnera. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Ludzie nie mówią prawdy" — śpiewają Novi Singers. 12.35 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Z prywatnej płytoteki. 15.30 N+T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Cygańskie pieśni. 16.00 Spotkanie z solistą — Alina Bołechowska. 16.30 Pieśniarze z Santiago. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Wszystko na organach. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Śpiewają tradycjonaliści. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Pani Walewska" — odc. pow. 19.45 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły. 20.15 W podwójnej roli — T. and T. 20.35 Blues wczoraj i dziś. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Gdzie jest przebój? 21.45 S. Prokofiew — „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Marie Laforet. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Z antologii „Kolumbowie i współcześni".

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Łódzkie wiadomości dnia. 18.10 Program publicystyczny. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV Władysław Reymont „Ziemia obiecana". Wykonawcy: Z. Józefowicz, R. Dembiński, B. Sochnacki, Z. Maławski, A. Herder, S. Misiurewicz, J. Jędryka, A. Zomer, W. Chwiałkowska, F. Żukowski, J. Kłosiński, C. Klimczak, J. Szpunar, B. Nowak. 21.45 „Kulturhuset" — czyli w Sztokholmie o kulturze. 22.15 Dziennik. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.50 „Gra Hagaw". 23.25 Politechnika TV.

Tłum. **MIECZYSŁAW DERBIEŃ**

Pierre Nemours

BIAŁA PANTERA

STRESZCZENIE

Do prywatnego detektywa R. B. Bensona przybyła bardzo elegancka klientka, która przedstawiła się jako Janice Ebinger. Mąż jej był właścicielem całej sieci domów towarowych. Gospodarz zdziwił się: czego żona tego potentata finansowego potrzebuje od detektywa-Murzyna? A właśnie Murzynem był Benson, który wiedział dobrze, że w Ameryce biali nie szukają kontaktów z czarnymi.

* * *

— Przychodzę do pana właśnie jako klientka — powiedziała. — Ale to nie ja mam nieprzyjemności. Obawiam się, że ma je mój mąż.

* * *

A więc zupełnie nowa historia. Arnold Ebinger, bogaty, potężny szef nie wiem ilu tam setek pracowników, małżonek obecnej tutaj pani, ma nieprzyjemności, a jego żona przychodzi do małego prywatnego detektywa zupełnie tak, jakby on sam nie umiał załatwić swoich drobnych spraw.

— Zadziwia mnie to — odezwałem się spokojnym tonem. — Pan Ebinger jest człowiekiem ogólnie znanym, dysponującym ogromnymi możliwościami i nie rozumiem....

— Zrozumie pan, Benson — przerwała mi. — Chciałabym tylko, aby jedno było między nami jasne: bez względu na to, jaki będzie wynik naszej rozmowy, musi ona pozostać w absolutnej tajemnicy. Jest to sprawa życia lub śmierci.

Powiedziała to tonem pełnym patosu, ale przyznam, że takie określenia słyszałem już wiele razy w podobnych okolicznościach.

— Proszę pani — odpowiedziałem z godnością — od czterech lat prowadzę swój interes w Springville, a przedtem przez trzy lata pracowałem w policji filadelfijskiej. Pozwoli sobie pani powiedzieć, że prosperuję tylko dzięki temu, iż tajemnice moich klientów są również moimi tajemnicami.

— Wierzę panu. Gdybym nie była o tym przekonana, nie widziałby mnie pan w swoim gabinecie. Jednak sprawa jest tak poważna, że to zastrzeżenie wydało mi się konieczne.

— Daję pani moje słowo, że wszystko, co będzie powiedziane w tym pokoju, nie wyjdzie poza jego progi.

W duchu dodałem, aby uspokoić własne sumienie: „nie wyjdzie z pokoju Luizy".

— A więc — zaczęła Janice Ebinger — jak pan wie, mój mąż, który zajmuje poważne stanowisko w gospodarce i handlu tego miasta, postanowił kandydować na stanowisko mera.

— Wiem o tym.

— Muszę się panu przyznać, że ta perspektywa wcale mi się nie uśmiecha. Rozumie pan, mój mąż jest człowiekiem bogatym. Praktycznie posiada wszystko, czego pragnie. Ale nigdy nie można osiągnąć takiej pozycji, nie robiąc sobie wrogów z pewnych ludzi. A wie pan, co pomnaża szeregi wrogów?

— Naturalnie! Polityka — odpowiedziałem.

— Ma pan rację. Dlatego właśnie zjawiłam się u pana. Od kilku dni niepokoję się o Arnolda.

— Dlaczego? — spytałem z niewinną miną.

Wzruszyła ramionami.

— Sprawia wrażenie człowieka stale zaabsorbowanego, jak ktoś, kto ma poważne nieprzyjemności.

— Czy pani pytała go, o co chodzi?

— Oczywiście! Przecież jestem jego żoną! Ale on wykręcał się od odpowiedzi. Wiem, że jego kłopoty nie mają żadnego związku z interesami. Te idą doskonale. Wydaje mi się, że źródło zmartwień kryje się za ambicjami politycznymi. Pozwoliłam sobie nawet przetrząsnąć jego biurko, naturalnie podczas jego nieobecności.

Powiedziała to bez zmrużenia oka. Niezły ananasik! Grzebie się w sprawach swego pana i władcy, bada je dokładnie, z całą przebiegłością i uważa, że dobrze robi!

— I co pani znalazła? — spytałem.

— List z pogróżkami.

Gwizdnąłem cicho.

— No, no! List z pogróżkami, skierowany do obywatela tak wiele znaczącego w mieście, jak Arnold Ebinger? Należy natychmiast zawiadomić policję! Myślę, że pani to już zrobiła.

Potrząsnęła swoją piękną, jasną głową.

— Nie — odpowiedziała po prostu.

— Ale dlaczego?

Czytelnicy „DŻ" na odbudowę ZAMKU

WPŁATY GOTÓWKOWE PRZYJMUJE SEKRETARIAT „DZIENNIKA" (PIOTRKOWSKA 96, LEWA OFICYNA, III PIĘTRO, WINDA CZYNNA), CODZIENNIE W GODZ. 10—16. WPŁACAJĄCY OTRZYMUJE POKWITOWANIE ORAZ PAMIĄTKOWĄ PLAKIETKĘ. NAZWISKO LUB NAZWĘ INSTYTUCJI PUBLIKUJEMY W GAZECIE.

UWAGA, MIESZKAŃCY ŁODZI

ZDJĘCIA ŚLUBNE I OKOLICZNOŚCIOWE

■ SZYBKO

■ TANIO

■ DOBRZE

wykonują zakłady fotograficzne Spółdzielni Pracy

„STUDIUM"

w Łodzi przy:

- pl. Wolności 11
- ul. Piotrkowskiej 28, 33, 229
- ul. Tuwima 1
- ul. Nowotki 96
- ul. Północnej 1/3
- ul. Zachodniej 67
- ul. Spornej 72
- ul. Zaolziańskiej 49
- ul. Tybury 1
- ul. Kasprzaka 27
- ul. Armii Czerwonej 78
- ul. Dąbrowskiego 91.

4320-k

Nieruchomości

SPRZEDAM ogród 0.8 ha. Skalna 61 m. 1, po 17.

DOMEK jednorodzinny do 150.000 kupię. Mieszkanie na zamianę — 2 pokoje z kuchnią w blokach. Oferty „7084" Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Wiadomość: Łódź, Osobliwa 16. 7196-g

WISNIOWA Góra — dwa place pod hodowlę o pow. 1.200 i 800 m kw. — sprzedam. Oferty „7193" Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ 2,5 ha, sad — Proboszczewice — sprzedam. Wiadomość: Zgierz, Matejki 11. 7204-g

DZIAŁKĘ budowlaną w pobliżu Łagiewnickiej sprzedam. Wiadomość: Śliwowa 26. 7290-g

PÓŁ domu — 3 pokoje, kuchnia, ogród 1000 m kw. sprzedam. Tel. 409-46.

KUPIĘ działkę około 2 ha, najchętniej w Łodzi. Tel. 476-95. 7447-g

DZIAŁKĘ zagospodarowaną w Kolumnie sprzedam, Łódź, tel. 358-75.

DOMEK campingowy, murowany nad jeziorem koło Rawy — sprzedam lub wynajmę. Tel. 838-88, godz. 11—13. 7515-g

NOWY dom 5-izbowy (c.o.), ogród, budynek gospodarczy w Łodzi ul. Przędnia 16 — sprzedam. Maria Wojna. 7514-g

PLAC 500 m z prawem zabudowy, letniskowy domek — okolice Warszawskiej — sprzedam. Oferty „7492" Prasa Piotrkowska 96.

DOMEK jednorodzinny, podpiwniczony z wygodami i garażem w Łodzi Basenowa 28 sprzedam. Wiadomość w dawa tel. 64. 7303-g

DOMEK w Warszawie, zamienię na domek w Łodzi lub sprzedam. Oferty „7614" Prasa, Piotrkowska 96.

Kupno-Sprzedaż

PILNIE sprzedam — „Beryla-102". Tel. 429-52.

OVERLOCK 3-nitkowy „Singer" sprzedam. Kolumna, Toruńska 21a, po godz. 15. 7269-g

TELEWIZOR kolorowy, słuchawki mono-stereo — sprzedam. 474-55.

DUŻĄ palmę „Feniks" — sprzedam. Tatrzańska 104 m. 65, bl. 607. 7288-g

MASZYNĘ do szycia rękawiczek (łańcuszkowa) sprzedam. Tel. 579-36.

KONTO PKO odstąpię. Oferty „7409" Prasa Piotrkowska 96.

KOMPLETNY materiał (rury, szkło), części metalowe zmontowane — sprzedam. Plonowa 14a (Kochanówek). 7384-g

MOTORÓWKĘ „Alga-T" z przyczepą sprzedam. Aleksandrowska 127/29.

SILNIK „Moskwa 30" — fabrycznie nowy — sprzedam. Tel. 825-08, po 20. 7451-g

GARAŻ metalowy, przenośny 4.5 x 2.5 m sprzedam. Tel. 673-97. 7710-g

STOŁOWY (gdański), zegar „Beckera", żyrandol, pianino „Fibiger" — sprzedam. Tel. 302-94, po 14. 7474-g

FUTRO — łapki karakułowe sprzedam. Felińskiego 6 — 156. 7462-g

Pojazdy

„MOSKWICZA-407" częściowo uszkodzona blacharka, sprzedam. Tel. 217-97, po 17. 7715-g

„SKODĘ 100-S" — stan bardzo dobry — sprzedam. Tatrzańska 47/49 m. 22, Stępień. 16—19.

„OSĘ-175" sprzedam. Boya-Żeleńskiego 11 m. 14. 7248-g

„SYRENĘ 105" — odbiór w Motozbycie — sprzedam. Oferty „7282" Prasa, Piotrkowska 96.

„TRABANTA" — nowy wał korbowy i cylindry — tanio sprzedam. Tatrzańska 94 m. 24, bl. 603.

„TRABANTA - Combi" sprzedam. Tel. 308 — Konstantynów. 7325-g

„ZASTAVE" 1969 z kompletem nowych elementów karoserii — sprzeda pierwszy właściciel. Tel. 495-11, po godz. 20.

SZYBY do samochodów zagranicznych, panoramiczne, drobnorozpryskowe poleca „Secumit", Warszawa-Rembertów, Sulerska 6, tel. 10-95-12.

„SYRENĘ" wylosowaną sprzedam. Odbiór w Motozbycie. Plonowa 14a (Kochanówek). 7385-g

NOWĄ „Syrenę" lub „Skodę" — kupię. Oferty „7414" Prasa, Piotrkowska 96.

OKAZYJNIE sprzedam „Syrenę-101". Tel. 476-01.

SAMOCHÓD po wypadku kupię. Tel. 842-60, po 18. 6979-g

„SYRENĘ 105" — nową — kupię. Tel. 219-19.

„SYRENĘ 104" (1971) — sprzedam. Łódź. Celna 1.

„FIATA 125p-1300", przebieg 50 tys. km — sprzedam. Tel. 665-93, godz. 17—19, tel. 576-63, godz. 8—15. 7475-g

„MZ-ETS-Sport" — sprzedam. Piotrkowska 43. Foto. 7439-g

„MOSKWICZA-408" rok 1969, sprzedam. Wiadomość: tel. 236-04 wieczorem. 7442-g

„SYRENĘ 105" — sprzedam. Odbiór — Motozbyt. Chrzanowscy, Nowy Glinnik, blok 7/25 (97-205) Tomaszów Mazowiecki.

„MOSKWICZA 408" sprzedam lub zamienię na „412". Brzozowa 17 m. 44. 7574-g

KAROSERIĘ „Skody 100-S" (1972) po wypadku — sprzedam. Tel. 433-03. 7622-g

„SYRENĘ 104" — sprzedam. Sierakowskiego 52 m. 57 (bloki) 7775-g

Lokale

M-4 spółdzielcze w Tychach, zamienię na równorzędne lub mniejsze w Łodzi lub okolicy. Oferty „7120" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ własnościowy lub kawalerkę kupię. 251-93.

3 POKOJE, kuchnia, komfortowe 136 m, centrum, zamienię na podobne o mniejszym metrażu. Tel. 267-00, po godz. 16. 7344-g

ZAMIENIĘ M-3 — Sochaczew k/Warszawy na Łódź. Tel. 461-25.

M-2 bloki kwaterunkowe, Lutomierska przy Wrocławskiej zamienię na większe. Oferty „7481" Prasa Piotrkowska 96.

M-2 — Zgierz, zamienię na podobne w Łodzi. Tel. 237-88, godz. 15—17.

STUDENT Anglik poszukuje niekrępującego pokoju. Tel. 460-57, po 17.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju. Tel 338-37. 7506-g

KUPIĘ mieszkanie własnościowe. Oferty „7570" Prasa, Piotrkowska 96.

Różne

KOREPETYCJE matematyka, fizyka, chemia. Marciniak 465-39. 7535-g

POMOC do dziecka na stałe lub dochodząca pilnie potrzebna. Warunki dobre. Tel. 596-63.

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 59. Oprócz sobót. 7293-g

ZAKŁAD krawiecki przyjmie uczennicę. Wiadomość: Lipowa 1/3, (20—21). 7698-g

PRZERABIAMY szpilki i inne obuwie na modne fasony (pawilon Inowrocławska i koniec Lutomierskiej). Górniak.

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma". Zachodnia 75. 7693-g

WSPÓLNIKA z gotówką do ogrodnictwa szklarniowego — przyjmę. Może być niefachowiec. Oferty „7621" Prasa Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ wspólnika do warsztatu samochodowego lub inne propozycje. Oferty „7494" Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133. 8307-g

GOSPOSIA dochodząca. Warunki bardzo dobre. Przemysłowa 28 m. 38.

PARKIET mahoń, jesion, dąb wykonuje wytwórnia Z. Jasiński, Galkówek k/Łodzi, tel. 23.

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Turwima 20. 6322-g

ZAGRANICZNY, 8-konny, silnik zaburtowy do łódki, sprzedam — fabrycznie nowy. Łódź, ul. Chryzantem 7 m. 44.

OBUWIE! Wymiana obcasów na nowoczesne. Przerabianie noskow. Podwyższanie spodów. 643-86 Mickiewicza 21. Wróblewski. 7036-g

FOLIĘ złotą poleca zakład tworzyw sztucznych Konstantynów ul. 22 Lipca 45, Łódź, tel. 325-15. 7373-g

ZAKŁAD kuśnierski (usługi eksportowe) odstąpię. Oferty „7107" Prasa, Piotrkowska 96.

Dzień Działacza Kultury

Odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury" i Honorową Odznaką m. Łodzi, sekretarz Prezydium RN m. Łodzi MARIA JEŻEWSKA udekorowała wczoraj twórców, działaczy i propagatorów kultury.

Miło nam, że w gronie wyróżnionych znalazł się RED. MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI, nasz redakcyjny kolega — nestor dziennikarstwa łódzkiego, od lat zajmujący się na łamach gazety problemami teatru i plastyki.

A oto lista odznaczonych: Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury otrzymali: M. Bajak, R. Baranowska, Z. Bednarowicz, J. Bliźniewski, J. Borzęcka, T. Czapliński, J. Dunin-Horkawicz, R. Dynarzewski, Z. Faliński, M. Gwizdka, M. Indelak, M. Jaeschke, M. Jagoszewski, Z. Jóźwiak, H. Jurga, M. Kacperczyk, A. Kanwiszer, K. Kaźmierczak, T. Kiesewetter, A. Klinowski, M. Kucner, K. Kwiatkowski, A. Lewek, A. May, D. Nawrocka, M. Pachniewicz, A. Panasewicz, Z. Sikorski, St. Skóra, J. Szmidt, S. Szyndel, S. Tilk, H. Urbański, W. Zatorski, I. Zawadzki, St. Żerek.

Odznaką Honorową m. Łodzi udekorowani zostali: H. Bliźniewska, J. Borchon, J. Broda, D. Chybowicz, Z. Jakubus, E. Kowalski, J. Król, A. Pellowski, H. Poulain, R. Rotkiewicz, D. Sienkiewicz, J. Siennicka, T. Szmidt. W imieniu odznaczonych za wyróżnienia podziękował doc. Alfons Pellowski.

Po dekoracji odznaczonych podejmował lampką wina z-ca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi — J. Morawiec.

(rg)

Jubileusz „Zdrowia"

Ta popularna w Łodzi Spółdzielnia Pracy Lekarzy obchodzi w tych dniach swój jubileusz 20-lecia istnienia. Gdy zaczynano pracę, skupiło się w „Zdrowiu" około 30 lekarzy. Dziś jest tu już ponad 300 dużej klasy specjalistów reprezentujących wszystkie właściwie dziedziny wiedzy medycznej. Rocznie przez ich ręce przewija się ponad 120 tys. pacjentów. Liczby te mówią same za siebie.

W niedługim czasie spółdzielnia uzyska jednak zupełnie nowe możliwości działania. W chwili obecnej przygotowywana jest dokumentacja, a w r. 1976 uruchomiony zostanie przy pl. Reymonta nowy budynek spółdzielni. Na przestrzeni ponad 3 tys. m kw. znajdzie się tam 80 gabinetów specjalistycznych, nie licząc pracowni i gabinetów zabiegowych. Znajdzie się tam także miejsce dla dziedzin zupełnie nowych, jak np. wodolecznictwo czy gimnastyka rekreacyjna.

Warto zwrócić uwagę, że laboratoria Spółdzielni „Zdrowie", oprócz tysięcy analiz wykonywanych dla pacjentów od niedawna prowadzą także działalność usługową na rzecz zakładów pracy. M. in. wykonuje się tu badania powietrza atmosferycznego, analizy wody, ścieków tak pod względem chemicznym jak i bakteriologicznym. Przeprowadza się analizę powietrza w pomieszczeniach produkcyjnych itp. W najbliższych dniach oczekiwane jest nadejście zakupionej już aparatury do pomiarów natężenia hałasu, co otwiera dalsze możliwości działalności usługowej.

Nowocześnie wyposażone i nareszcie właściwie zlokalizowane gabinety spółdzielni będą w następnym dwudziestoleciu znakomitym pomocnikiem społecznej służby zdrowia w zapewnieniu właściwej opieki leczniczej mieszkańcom Łodzi.

(er)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

▲ **Na Starym Rynku** od godz. 10—18 imprezy plenerowe z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy: wystawa świątków, rzeźby historycznej, prac plastycznych studentów PWSSP oraz impreza estradowa.

▲ **W Parku Źródliska** o godz. 17 koncert amatorskich zespołów artystycznych.

▲ **W Klubie ORMO** (ul. Bazarowa 6) o godz. 16.30 spotkanie pracowników kultury z okazji Dnia Działacza Kultury. W części artystycznej wystąpią: H. Skarżanka i M. Radzik.

▲ **W Muzeum Arch. i Etn.** (Pl. Wolności 14) o godz. 12 zostaną wyświetlone filmy „Niko — gruziński malarz samouk", „Dzieło rąk ludzkich", „Rumuński redyk", „Słowackie budownictwo drewniane". Wstęp wolny.

▲ **SDK ŁZSP „Lutnia"** zaprasza na imprezę plenerową w Parku im. Poniatowskiego o godz. 17.30 pod hasłem „Spółdzielcy swemu miastu". Wystąpią zespoły artystyczne SDK, artyści scen łódzkich oraz odbędzie się rewia mody spółdzielni pracy dziewiarskiej „Renoma".

▲ **W DDK Łódź-Polesie** (ul. Wapienna 15) o godz. 18 fabularny film pt. „Pali się moja panno". Wstęp wolny.

PONIEDZIAŁEK:

▲ **W Klubie MPiK** (ul. Narutowicza 8/10)) o godz. 18 wieczór autorski W. Karczewskiej pt.: „Droga do głębokich źródeł". Słowo wstępne dr St. Cieślikowski, recytacje M. Bargiełowski.

▲ **„Nowe zasady amortyzacji"** odczyt dr Z. Fedaka z Ministerstwa Finansów o godz. 17 w lokalu ZO Wojewódzkiego Stowarzyszenia Księgowych w Łodzi (ul. Piotrkowska 53).

▲ **DDK Łódź-Polesie** (ul. Wapienna 15) zaprasza o godz. 17 na film pt. „Kalejdoskop", a o godz. 19.30 na recital Wieńczysława Glińskiego. Na film wstęp wolny, a na recital — 5 złotych.

Pracownicy poszukiwani

— BRAKARZY,
— TOKARZY,
— ŚLUSARZY,
— ŚLUSARZY REMONTOWYCH
— FREZERÓW
— MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
— ROBOTNIKÓW TRANSPORTU,
— PORTIERA DOZORCĘ POWYŻEJ 50 LAT

zatrudnią natychmiast z terenu Łodzi **Łódzkie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Łódź, ul. Kilińskiego 81. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 8—14.** 3978/k

KONDUKTORÓW, MOTORNICZYCH, KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, ROBOTNIKÓW torowych, MONTERÓW samochodowych, ŚLUSARZY, TOKARZY, BLACHARZY, ELEKTROMONTERÓW, CIEŚLI, MURARZY i innych ROBOTNIKÓW zaplecza technicznego trakcji tramwajowej i autobusowej zatrudni na korzystnych warunkach **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi.** Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje i informacji udziela dział kadr i zatrudnienia MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, p. 2a codziennie w godz. 8—14, w soboty do godz. 12, w poniedziałki do 17, tel. 816-20, wew. 178. 4003-k

— **MONTERÓW** i pomocników wodno-kanalizacyjnych oraz centralnego ogrzewania,
— **POMOCNIKÓW** elektryka instalacji elektrycznych z grupą bhp,
— **MONTERÓW** elektryków warsztatowych,
— **ŚLUSARZY** warsztatowych ze znajomością spawania elektrycznego,
— **TOKARZY** rewolwerowych z kwalifikacjami,
— **BLACHARZY** wentylacyjnych,
— **FORMIERZY** ręcznych do odlewni,
— **PORTIERÓW** — rewindentów,
— **KSIĘGOWYCH** kosztowców i materiałowych — wymagane wykształcenie średnie oraz praktyka
— **MAGAZYNIERÓW** ze znajomością materiałów sanitarnych,

zatrudni z terenu Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych.** Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji i kadr, **Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, IV piętro, pokój 401.** 3059-k

— **INŻYNIERÓW** budownictwa lądowego na stanowiskach kierowników budów, kierowników robót, inspektorów d.s. nadzoru oraz kier. zespołu prod. i techniki,
— **KIEROWNIKA** magazynu i st. magazyniera z długoletnią praktyką w budownictwie,
— **INŻYNIERA** mechanika lub technika mechanika ze znajomością sprzętu budowlanego na stanowisko kierownicze,
— **INSPEKTORA** d.s. kontroli przewozów ze znajomością gospodarki samochodowej,
— **INŻYNIERA** na stanowisko głównego specjalisty d.s. koordyn. i rozruchów,
— **INŻYNIERA** lub technika mechanika na stanowisko gł. specjalisty d.s. mechanizacji,
— **MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI,**

zatrudni z terenu m. Łodzi **Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa — Łódź".** Od kandydatów na kierownicze stanowiska wymagany jest staż pracy w budownictwie i uprawnienia. Od pozostałych kandydatów staż pracy w budownictwie. Pisemne lub osobiste zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, kadr i szkolenia, Łódź, ul. Aleksandrowska 67, pok. nr 3, tel. 897-39. 2688-k

3 ROBOTNIKÓW do prac ładunkowych oraz PRACOWNIKA do obsługi wózka podnośnikowego zatrudni natychmiast **Łódzkie Wydawnictwo Prasowe Łódź, ul. Piotrkowska 96.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, IV piętro, pokój 401, w godz. 9—14. 4456-kb

OPERATORÓW koparek jednonaczyniowych oraz sprężarki — z uprawnieniami i prawem jazdy, ŚLUSARZY i SPAWACZY, BETONIARZY, POMOCNIKÓW monterów i instalacji telefonicznych i sieci kablowych oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy na terenie m. Łodzi i województwa łódzkiego zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych w Łodzi, ul. Wólczańska 10.** Warunki pracy i płacy z kandydatami z terenu Łodzi do omówienia w dziale kadr, Łódź, ul. Wólczańska 10 pokój nr 1 w godz. 9—13. 4324-k

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z uprawnieniami budowlanymi i praktyką na stanowiska kierowników robót kotłowych, instalacji c.o., wentylacyjno-klimatyzacyjnych, INSPEKTORÓW do działu przygotowania produkcji, INSPEKTORA bhp, INSPEKTORA normowania pracy, KIEROWNIKA magazynu wyrobów metalowych i materiałów kolorowych, STARSZYCH INSPEKTORÓW technicznych, MONTERÓW instalacji c.o., wentylacyjno-klimatyzacyjnych, kotłów przemysłowych, DŹWIGOWYCH, ELEKTROMONTERÓW z grupami bhp, BLACHARZY, ŚLUSARZY konstrukcji metalowych, remontowych, ROBOTNIKÓW placowych, DOZORCÓW do pilnowania terenu, zatrudnią z terenu Łodzi **Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe PL Łódź, ul. Limanowskiego 87, tel. 583-90.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15. 4317-k

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO, Łódź, al. Kościuszki 101, tel. 671-07

zatrudni z terenu m. Łodzi następujących pracowników:

- **ELEKTRYKÓW,**
- **STOLARZY,**
- **TYNKARZY,**
- **MURARZY,**
- **BETONIARZY,**
- **CIEŚLI,**
- **OPERATORÓW sprzętu ciężkiego i pomocników**
- **ŚLUSARZY,**
- **DEKARZY-BLACHARZY,**
- **CERAMIKÓW,**
- **ROBOTNIKÓW budowlanych.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia w siedzibie dyrekcji przy al. Kościuszki 101.

4327-k

PODZIĘKOWANIE

Panom Profesorom Doktorom Andrzejowi Alichniewiczowi i Włodzimierzowi Musiałowi, Koleżankom i Kolegom Lekarzom ze szpitali im. Sterlinga i Pirogowa, Koleżankom i Kolegom z pracy i organizacji społecznych, Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim, którzy w ciężkich i bolesnych dla nas dniach okazali nam tak wiele dowodów serca i współczucia oraz wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszego

S. † P.

MĘŻA i OJCA

składamy serdeczne podziękowania

ALINA KOMOROWSKA z SYNAMI

Dnia 18 maja 1973 r. zmarł opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 70

S. † P.

STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Msza żałobna odprawiona będzie 21. V. 1973 r. o godz. 16.30 w kaplicy na cmentarzu św. Franciszka, przy ul. Rzgowskiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok. Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZEK i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 19 maja 1973 r. zmarł, przeżywszy lat 72

S. † P.

FELIKS KAŹMIERCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja br., o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA z MĘŻEM i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 17. V. 1973 r. zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

JÓZEF SOBOLEWSKI

długoletni pracownik PSS.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21. V. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat na Radogoszczu, o czym zawiadamiamy Przyjaciół i Znajomych

ŻONA, DZIECI i WNUCZKA

Dnia 17 maja 1973 r., po ciężkiej i długiej chorobie odszedł na zawsze w 50 roku życia

S. † P.

BRONISŁAW ŁUCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 18 maja 1973 r. po krótkich cierpieniach zmarła

S. † P.

TERESA KAWECKA

z domu WILKIEWICZ
była mieszkanka Wilna.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja 1973 r. o godz. 15 z kaplicy na cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

RODZINA i PRZYJACIELE

-panorama sportowa- panorama sportowa-

Mówili na mecie

R. DILLEN — „Odskoczyłem od czołówki dzięki Noelsowi. Marzyłem o wygraniu etapu w tej imprezie, teraz uwierzyłem we własne siły. Do ostatnich metrów obawiałem się czy zdołam utrzymać prowadzenie. Finiszowaliśmy „nietypowo" do mety jechaliśmy skręcając w prawo. Utrudnia to rozgrywanie końcówki."

A. KACZMAREK — „Wreszcie po dwóch latach znowu stanąłem na podium. Od swego zwycięstwa na etapie do Bydgoszczy nie udało mi się wywalczyć miejsca w pierwszej trójce na etapie WP. Widocznie woj. bydgoskie jest dla mnie szczęśliwe."

S. SZOZDA — „Kiedy oderwali się od grupy czterej kolarze z Kaczmarkiem, nie było sensu likwidować tej akcji. Kolarze radzieccy próbowali dziś ucieczek".

L. LIS — „Wiatr był sprzymierzeńcem, ale i tak kosztował nas wiele sił ten niezwykle szybki etap. Pilnowaliśmy przede wszystkim Lichaczewa i tym razem nie zademonstrował on swojego błyskotliwego finiszu".

A. TROCHANOWSKI — „Czterej Polacy w pierwszej dziesiątce etapu, to mówi samo za siebie. Drużyna ma jeszcze pewien zapas sił."

W. LICHACZEW — „Jazda w czwórkę zaczyna nas już męczyć. Właściwie nie mamy ani chwili wytchnienia i trudno jest pilnować sześciu Polaków stanowiących wyrównany kolektyw".

Sylwetka zwycięzcy

Urodził się 18 czerwca 1951 roku. Przed wyścigiem uważano go za „asa atutowego" Belgów. Potwierdził to na wczorajszym etapie do Włocławka.

Od 7 lat uprawia kolarstwo i był najlepszym juniorem belgijskim, a następnie zaczął odnosić międzynarodowe sukcesy również w wyścigach seniorów. W ubiegłym roku w 6 kolejnych startach w Danii odniósł aż 4 zwycięstwa. W wyścigu dookoła Maroka uplasował się na 11 miejscu. W bież. sezonie wygrał dwa poważne wyścigi w Belgii, jeden na 170- a drugi 160-kilometrowej trasie. W wyścigu 4-etapowym w Anglii odniósł dwa zwycięstwa etapowe.

XXVI WYŚCIG POKOJU 1973
PRAGA • WARSZAWA • BERLIN

Polacy nadają ton

A. Kaczmarak drugi we Włocławku

W polskiej ekipie wieczorem spokojnie analizowano plan taktyczny X etapu. Zastanawiano się też nad sposobem rozgrywania wyścigu w jego drugiej części. — Umocnienie pozycji naszego lidera Szurkowskiego i podjęcie próby odebrania fioletowej koszulki najaktywniejszego kolarza Lichaczewowi — to były główne założenia tego planu. Biało-czerwoni mając przewagę nad ZSRS mogą teraz poprzestać na obronie swego dorobku, kontrowaniu zaczepnych akcji przeciwników w celu doprowadzenia do tzw. „remisowych etapów".

Nasza drużyna jest w wysokiej formie, trener A. Trochanowski nie obawia się kryzysu na dalszych etapach i woli aktywniejszą jazdę posiadaczy żółtej, zielonej i błękitnych koszulek. Kibice oczekują przecież z utęsknieniem kontynuowania pasma sukcesów naszych kolarzy.

* ✦ *

Przebieg pierwszej części etapu Nieporęt — Włocławek był dość spokojny. Wkrótce po starcie rewelacja jazdy na czas do Radomia — Węgier Gera miał kraksę i został daleko za peletonem wraz ze swym rodakiem Nagym i Anglikiem Gilchristem. Z peletonu odpadł też Marokańczyk Jaber, a następnie jednodniowy lider Michajłow (Bułgaria).

Pierwszy lotny finisz w Wyszogrodzie (66 km) wygrał Lichaczew przed Lisem i Gorełowem. W Płocku (105 km) triumfował na lotnej premii Lenferink (Holandia) przed Danguillaume (Francja) i Diepeveenem (Holandia). Lichaczew i Lis tym razem nie zdobyli punktów, ale pozostali na czołowych miejscach w klasyfikacji fioletowej koszulki.

* ✦ *

22-letni kolarz belgijski Rene Dillen został zwycięzcą na stadionie Kujawiaka. Dodać trzeba niezwykle szybkie tempo etapu WP, rozegranego na 154-kilometrowej trasie z Nieporętu do Włocławka.

Mimo wysokiego tempa (przeciętna szybkość Dillena wynosiła 48,3 km/godz.) na stadion wjechała niemal razem wieloosobowa grupa. Na czele byli czterej kolarze, a za nimi w 3-sekundowym odstępie wpadł w bramę wjazdową peleton.

Decydująca akcja finiszowa rozpoczęła się 4 km przed metą. Świetny tandem belgijski Noels — Dillen po wzorowej współpracy stworzył dogodną pozycję wyjściową do ataku. Dillen dzięki Noelsowi oderwał się od pędzącej z wielką szybkością grupy. Za Belgiem skoczył Francuz Behue i pociągnął za sobą Andrzeja Kaczmarka. Na 850 metrów przed metą dołączył do tej trójki jeszcze Holender Smith. Belg wprowadził czwórkę, z ostatniej pozycji na drugą wysunął się na bieżni jadący w niebieskiej koszulce Kaczmarek.

Za nimi dwa kolejne miejsca wywalczyli zgodnie współpracujący Polacy Szurkowski i Szozda.

* ✦ *

Etap ukończyło 87 kolarzy. Nie stanął na starcie Australijczyk Branchflower. Wycofał się na trasie Anglik Gornall, który również brał udział w kraksie na początku etapu.

Czy Kaczmarek wygra dziś w Poznaniu?

Klasyfikacja wyścigu

X ETAP INDYWIDUALNIE

1. Dillen (Belgia)	3:10.43
2. Kaczmarek (Polska)	3:10.52
3. Behue (Francja)	3:11.02
4. Smith (Holandia)	3:11.12
5. Szurkowski (Polska)	3:11.15
6. Szozda (Polska)	3.11.15
7. Lichaczew (ZSRR)	3:11.15
8. Krzeszowiec (Polska)	3:11.15
9. Robberecht (Belgia)	3:11.15
10. Danguillaume (Fran.)	3:11.15
Miejsca pozostałych Polaków:	
44. Lis	3:11.15
64. Nowicki	3:11.15

X ETAP DRUŻYNOWO

1. Belgia	9:33.12
2. Polska	9:33.22
3. Francja	9:33.29
4. Holandia	9:33.36
5. ZSRR	9:33.39
6. CSRS	9:33.45
7. Rumunia	9:33.48
8. Włochy	„
9. Australia	„
10. NRD	„
11. Kuba	„
12. Maroko	„
13. Bułgaria	„
14. Węgry	„
15. Anglia	„
16. Dania	„

PO X ETAPIE INDYWIDUALNIE

1. Szurkowski (Polska)	30.12.20
2. Szozda (Polska)	30.14.54
3. Lichaczew (ZSRR)	30.18.10
4. Kaczmarek (Polska)	30.18.18
5. Gorełow (ZSRR)	30.19.07
6. Mainus (CSRS)	30.20.23
7. Dillen (Belgia)	30.20.36
8. Noels (Belgia)	30:20.37
9. Lis (Polska)	30:20.38
10. Nielubin (ZSRR)	30:20.42
Miejsca pozostałych Polaków:	
17. Nowicki	30:22.32
27. Krzeszowiec	30:25.37

PO X ETAPIE DRUŻYNOWO

1. Polska	90:41.43
2. ZSRR	90:55.17
3. CSRS	90:57.26
4 Francja	91:04.05
5. Belgia	91:04.59
6. NRD	91:05.18
7. Bułgaria	91:10.15
8. Węgry	91:11.48
9. Włochy	91:14.52
10. Anglia	91:15.28
11. Rumunia	91:19.52
12. Holandia	91:24.26
13. Australia	91:30.48
14. Kuba	91:36.26
15. Maroko	93:01.24
16. Dania	93:35.14

NAJAKTYWNIEJSI:

1. W. Lichaczew (ZSRR)	27 pkt.
2. L. Lis (Polska)	25 „
3. J. Poslusny (CSRS)	21 „
4. R. Szurkowski (Polska)	19 „
5. S. Szozda (Polska)	16 „
6. J. Danguillaume (Fr.)	11 „
7. N. Gorełow (ZSRR)	10 „
8. V. Selejan (Rumunia)	10 „
8. V. Devalckeneer (Belg.)	10 „

Wyścigowe migawki

● **Przeciętna szybkość zwycięzcy etapu Dillena — 48,3 km/godz. uzyskana została przy sprzyjającym wietrze o dość umiarkowanej sile. Dotychczas rekordowa przeciętna szybkość WP wynosiła 45,4 km/godz.**

● **Mechanik polskiego zespołu M. Wandel oraz mechanik australijski J. Mepham otrzymali nagrody za najlepszą pracę na dziesiątym etapie.**

Nie oznacza to wcale, iż polscy kolarze mieli serię defektów. Przeciwnie — „Jaguary" spisują się wspaniale, polscy kolarze nie musieli jeszcze zmieniać koła. Wandel został nagrodzony przez komisję sędziowską za dżentelmeńską pomoc Francuzowi i Włochowi.

Różnice czasów

SZURKOWSKI WYPRZEDZA:

Szozdę	— 3.34
Lichaczewa	— 5.50
Kaczmarka	— 5.58
Lisa	— 6.18

POLSKA MA PRZEWAGĘ NAD:

ZSRR	— 13.34
CSRS	— 15.43
Francją	— 22.12
Belgią	— 23.16
NRD	— 25.35
Bułgarią	— 29.32

Dziś XI etap

XI etapu. Trasa prowadzi z Torunia do Poznania (150 km). W poniedziałek dzień odpoczynku.

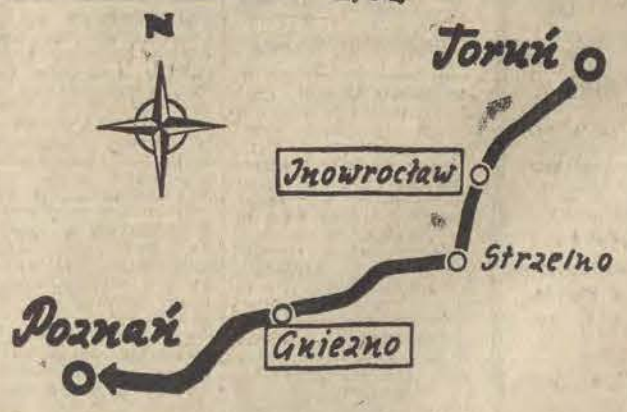

Z Stadionów POLSKI i ŚWIATA

● **W Eugene (Oregon, USA) rozpoczęły się regionalne, lekkoatletyczne mistrzostwa USA w lekkiej atletyce. W pierwszym dniu doskonałe wyniki uzyskano w skoku w dal. Zwyciężył mistrz olimpijski z Monachium — Randy Williams — 8.46 m. Jest to najlepszy tegoroczny wynik na świecie oraz drugi rezultat w historii lekkoatletyki po rekordowym skoku Boba Beamona (8,90 m).**

▲ **Zwycięzca pierwszego etapu 56 wyścigu kolarskiego zawodowców Giro d'Italia został słynny szosowiec belgijski Eddy Merckx.**

Na 137-kilometrowej trasie, prowadzącej z Verviers do Kolonii, osiągnął on czas 3:09.20, wyprzedzając na finiszu Holendra Karstena i Van Lindena (Belgia).

● **Ustanowiono nowe rekordy Polski w szybownictwie. Nowym rekordzistą w konkurencji mężczyzn jest Franciszek Kępka (Bielsko-Biała), który na „Jantarze" uzyskał szybkość 101 km i 284 m na godzinę.**

Kobiecy rekord poprawiła Adela Dankowska (Poznań), która również na „Jantarze" uzyskała rekordową szybkość 80 km i 704 m na godzinę.

Ponadto czterech pilotów zdobyło diament do złotej odznaki za przelot po trasie trójkąta długości 300 km. Są to trzej Polacy: T. Świst, A. Świst i K. Kaniewski oraz przebywający w Lesznie pilot NRF — P. Ryder.

★ Kolejny remis ŁKS w Szczecinie

★ Porażka Widzewa w Bydgoszczy

W ramach kolejnej rundy rozgrywek I i II ligi piłkarskiej oba łódzkie zespoły stoczyły pojedynki na wyjeździe.

Zespół ŁKS gościł w Szczecinie, uzyskując w spotkaniu z tamtejszą Pogonią zaledwie wynik remisowy (0:0).

Drużyna drugoligowego Widzewa przegrała natomiast w Bydgoszczy z miejscowym Zawiszą 2:0 (1:0).

A oto relacje z obu tych meczów, jakie udało nam się uzyskać telefonicznie:

Kolejny mecz mistrzowski piłkarzy ŁKS zakończył się bez bramkowym rezultatem. Portowcy szczecińscy zagrożeni spadkiem z ekstraklasy dokładali wszelkich starań, by na własnym boisku przy gorącym dopingu swoich kibiców zdobyć dwa cenne, tak im potrzebne w ostatecznym rozrachunku punkty.

Cel ten zespół Pogoni osiągnął tylko częściowo. Gdyby nie bramkarz Tomaszewski, który w wielu sytuacjach krytycznych ratował swoją drużynę, ŁKS mógłby, zdaniem obserwatorów meczu zejść pokonany z boiska. Zwłaszcza, że napastnicy Pogoni uzyskiwali przewagę w bezpośrednim sąsiedztwie bramki ŁKS.

Podobnie jak w poprzednich pojedynkach ligowych nie stanął na wysokości zadania napad drużyny ŁKS. Niewiele było sytuacji, z których na dobrą sprawę zawodnicy pierwszej i drugiej linii mogliby uzyskać bramkę.

* ✦ *

Sensacyjny rezultat padł na boisku w Zabrzu, gdzie wielokrotny mistrz Polski Górnik uległ pewnemu raczej kandydatowi do spadku z ekstraklasy, wałbrzyskiemu Zagłębiu 0:1 (0:0). Zwycięską bramkę dla wałbrzyszan uzyskał w 66 min. Pawłowski.

Pozostałe rezultaty — I liga: ROW — Gwardia 0:0; II liga: Arka — Śląsk 0:1 (0:0), Szombierki — Stal (Rz.) 2:1 (1:0), Urania (Ruda Śl.) — Wisłoka 3:3 (2:0).

Z Gapińskim w ataku

W rozegranym wczoraj w Bydgoszczy meczu o mistrzostwo II ligi tamtejszy Zawisza pokonał Widzew 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Witkowski (w 41 min. z karnego) i Nuckowski (w 56 min.).

Jak poinformował nas w telefonicznej rozmowie nasz bydgoski kolega po piórze red. *Z. Sosnowski* z IKP — **piłkarze Zawiszy mając przysłowiowy nóż na gardle (grozi im widmo spadku z drugiej ligi) zagrali w meczu z Widzewem jak za dawnych dobrych lat.**

Gospodarze ruszyli do szturmu od pierwszego gwizdka, stwarzając wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką Gajewskiego.

W 41 min. za faul Kubickiego sędzią podyktował, zdaniem naszego rozmówcy, problematyczny rzut karny, który wykorzystał pewnie jeden z najlepszych zawodników na boisku — Witkowski.

Dopiero po stracie drugiej bramki łodzianie przebudzili się przeprowadzając wiele składnych akcji. Dwukrotnie bliski zmiany rezultatu był Gapiński. Zawodnik ten był jednak pieczołowicie kryty przez swoich niedawnych kolegów. Jak wiadomo Gapiński rozegrał w zespole Widzewa swój pierwszy mecz, występując do niedawna jeszcze, w ramach odbywania służby wojskowej właśnie w Zawiszy.

Dzisiejsze imprezy

KOLARSTWO: XVI wyścig młodzików „Szlakiem Promienistych", na trasie Łódź — Głowno, start na szosie warszawskiej (zbiórka godz. 8.30).

Rajd kolarski Łódź — Psary (zbiórka przy ul. Konstantynowskiej) ośrodek Tramwajarza, godz. 8.

PIŁKA KOSZYKOWA: turniej ogólnopolski juniorek (dokończenie), hala przy al. Unii 2 od godz. 9.30, juniorzy: Zastal — Kujawiak (godz. 10.30) i Włókniarz — Społem (godz. 12) przy ul. Północnej.

PIŁKA NOŻNA: Klasa międzywojewódzka Włókniarz — Polonia (W-wa), ul. Kilińskiego 188, godz. 11, klasa okręgowa Start II — Orzeł, ul. Teresy 56/58, godz. 11 i ChKS — ŁKS II, ul. Kosynierów Gdyńskich, godz. 17.

LEKKA ATLETYKA: VII mistrzostwa Polski Uniwersytetów, stadion AZS przy ul. Lumumby 22, od godz. 10.30.

PIŁKA RĘCZNA: klasa międzywojewódzka ChKS — Włókniarz (Pab.), godz. 10, boisko przy ul. Kadłubka 33.

RUGBY: I liga Budowlani — Skra (W-wa), w parku „Promienistych", godz. 13.

ZAPASY: turniej jubileuszowy Budowlanych, ul. Krzyżowa 5, od godz. 9.

25-lecie Anilany

W bieżącym roku jubileusz 25-lecia swego istnienia obchodzi KS Anilana. Klub ten ma spore zasługi w rozwoju łódzkiego sportu, szczególnie w takich unikalnych dyscyplinach jak: piłka ręczna i piłka wodna, zaliczanych do czołowych w kraju. Piłkarze ręczni z powodzeniem walczą o mistrzostwo I ligi mężczyzn. Podobnie duże sukcesy mają na swym koncie waterpoliści.

Obok nich prężnie działają inne sekcje, a wśród nich piłki siatkowej mężczyzn i szachowa.

Zaczątkiem dwudziestopięcioletniej działalności KS Anilana było powołanie do życia w 1948 roku Centralnego Klubu Sportowego „Chemia" przy ZO Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego, Drzewnego i Leśnego w Łodzi.

Do najlepiej pracujących w tym okresie sekcji należały: lekkiej atletyki, siatkówki żeńskiej, pływania i piłki ręcznej kobiet. Barw łódzkiego „Chemika" broniło w tych latach wielu reprezentantów Polski z **M. Zakrzewską, A. Kubiak, braćmi Garncarczykami na czele.** Wśród pływaków prym wiedli m. in. **H. Proniewicz, H. Sopińska, W. Naprószewska, bracia Durysowie.**

Istotnym momentem dla klubu było przekazanie w 1958 roku przez władze miejskie pływalni przy ul. Armii Czerwonej. Dzięki temu stworzono sprzyjające warunki do rozwoju sekcji pływackiej i piłki wodnej. Obok tego klub mógł rozwinąć masową naukę pływania.

W 1963 r. klub przyjmuje nową, istniejącą do dziś nazwę: KS Anilana. Do największych osiągnięć w jego dotychczasowej historii warto zaliczyć zdobycie przez drużynę piłki siatkowej mistrzostwa Polski juniorów w 1965 r. i awans do ekstraklasy siatkarskiej. W kronikach klubowych widnieją także tytuły drużynowego mistrza kraju w siatkówce kobiet, i piłce ręcznej kobiet. Ponadto wielu najlepszych zawodników Anilany reprezentowało barwy naszego kraju.

Warto także wspomnieć o zamierzeniach przyszłościowych działaczy Anilany, którzy postawili sobie za cel zarówno dalszy rozwój sportu wyczynowego, jak i umasowienia sportu i kultury fizycznej szczególnie wśród załóg zakładów opiekuńczych branży chemicznej w Łodzi. **Pod koniec 1974 roku rozpocznie się budowa nowego, w pełni nowoczesnego ośrodka sportowego. Zlokalizowany on został w rejonie ulic: Promińskiego i 8 Marca. W jego skład wchodzić będą m. in. sala widowiskowo - sportowa na ok. 3 tys. osób, 3 sale treningowe, 50-metrowy basen kryty i 2 baseny mniejsze do nauki pływania.**

* ✦ *

Kulminacyjnym punktem jubileuszu 25-lecia Anilany będzie uroczysta akademia w Teatrze Muzycznym w Łodzi, 26 maja br, na której najbardziej zasłużeni działacze i zawodnicy otrzymają odznaczenia klubowe i związkowe. Ponadto Anilana organizuje dla swoich sympatyków wiele atrakcyjnych zawodów sportowych.

(wrób.)

Basen już czynny

Zwolenników pływania, którzy nie bacząc na nieco chłodną wiosnę pragną zażyć pierwszych tegorocznych kąpieli na powietrzu informujemy, że dziś o godz. 10 otworzony zostanie basen Anilany przy ul. Sobolowej 1.

Majowe chłody nie powinny dać się zbytnio we znaki pierwszym śmiałkom, jako że podgrzewana woda w basenie ma temperturę przyjemniej 28 stopni C.

Bilety wstępu: **8 zł — dorośli, 5 zł (ulgowe) dla młodzieży, 3 zł dla pracowników zakładów opiekuńczych. Basen czynny będzie w pozostałe dni do godziny 18.**

Szkoda tylko, że nie otworzy swoich podwoi bufet. Nie dopisała w tym względzie łódzka gastronomia. Czyżby odstraszyły ją chłodne majowe poranki?

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-12